10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

A CI, CO ZAZNAWSZY ZNOJU
LEGLI NA WIEKI W TYM BOJU
NIECH SPOCZYWAJĄ W SPOKOJU.

Jan Kasprowicz
„Księga ubogich".

Nr. 340 Warszawa, piątek 27 listopada 1936 r. **Rok XI**

Jak „likwidowano" blokadę?

Relacja naszego wysłannika

zatrzymanego w nocy na Uniwersytecie

Jeden z naszych współpracowników przypadkowo dostał się na teren Uniwersytetu w czasie likwidowania „blokady". Posłuchajmy jego opisu.

Pragnąc dowiedzieć się bliższych szczegółów o sytuacji na Uniwersytecie, udałem się około godz. 10 wieczorem do „Bratniej Pomocy U. J. P." do p. prezesa St. Boczyńskiego.

Czy pan próbował interweniować?

Czterokrotnie zwracałem się do kol. zamkniętych w gmachu Prawa, tłumacząc im szkodliwość ich postępowania i proponując wyjście z sytuacji z honorem, niestety nic nie pomogło. Ostatni raz o godz. 17.5 odpowiedziano mi żebym się „nie wtrącał do nieswoich rzeczy". (sic).

Ponieważ już jest około godz. 2 żegnam się i wychodzę, ale tu niespodzianka, na podwórzu jest policja i nikogo nie wypuszcza, musimy więc wszyscy siedzieć w „Bratniaku".

Wreszcie około godz. 1 min. 30 na sąsiednim terenie Uniwersytetu słychać ruch, wjeżdżają auta z policją i straż ogniowa, po paru minutach słyszymy jak pompy zaczynają pracować, niestety nic nie widać.

Wreszcie około godz. 3 pompy milkną, z dala tylko słychać odgłosy. To straż rąbie barykady, wreszcie zupełna cisza.

Wyglądam na podwórko, policji niema, może nareszcie wrócę do domu, wraz z trzema członkami Zarządu „Bratniej Pomocy". Wychodzimy na ulicę. Tu pełno policji, natychmiast nas zatrzymują. Pokazujemy swoje legitymacje, nic nie pomaga. Trzymają nas parę minut na ulicy, wreszcie pada komenda, „zaprowadzić do sprawdzenia". Brama Uniwersytetu otwiera się przed nami.

Prowadzą nas do gmachu głównego, na pierwsze piętro, po drodze mija nas szybko wyjeżdżająca karetka pogotowia, widzimy odjazd 10 aut z rezerwą K. G. policja uzbrojona w karabiny i hełmy szturmowe.

Wchodzimy do jednej z sal wykładowych, pełnej w tej chwili policji i aresztowanych studentów, znowu tłumaczenia, bez skutku każą nam czekać. Rozglądam się po sali i próbuję rozmawiać z aresztowanymi studentami, nie wolno!

Widzę prawie wszyscy są zupełnie mokrzy, jeden ma obandażowaną głowę, paru innych różne skaleczenia i siniaki.

Zaczynam rozmowę z pilnującymi nas wywiadowcami, pytam jak to wszystko się odbyło, odpowiadają niechętnie mimo to dowiadujemy się jednak, że najpierw straż ogniowa dostała się na dach budynku i do okien, puszczono wodę, potem bomby gazowe, wreszcie wyważono drzwi, usunięto barykady, wszystkich obecnych przeprowadzono do gmachu głównego, gdzie ich rewidują, i spisują przy udziale woj. Jaroszewicza, następnie autami odwożą do Urzędu Śledczego.

Pytam, czy był stosowany opór czynny? Naogół nie zapytuję o liczbę aresztowanych, okazuje się że około 280, w tym jednak są i studenci innych uczelni, a nawet i robotnicy i to nietylko z Warszawy, ale podobno paru z Grodziska i Żyrardowa?

Wreszcie nieporozumienie się wyjaśnia, odprowadzają nas z powrotem na ulicę, po drodze przechodzimy koło gmachu Prawa, w którym odbywała się blokada, chcemy wejść do środka, niestety nie wolno, tylko zdaleka widać obraz zniszczenia, ani jedna chyba szyba nie została cała, wszędzie widać szczątki drzwi i ław służących za barykady, wszystko wewnątrz zalane wodą.

Wreszcie o godz. 5 min. 25 brama Uniwersytetu znów się otwiera przed nami, jesteśmy wolni.

Rewizje i aresztowania

W nocy ze środy na czwartek policja przeprowadziła rewizję w redakcji „Dziennika Narodowego" przy ul. Nowy Świat 47. Podczas rewizji, która nie dała zresztą wyniku, aresztowano trzech członków Stronnictwa Narodowego: Sikorskiego, Przygodzkiego i Ptakowskiego, którzy znajdowali się w lokalu redakcyjnym.

Tej samej nocy przeprowadzono rewizję w lokalu zarządu stołecznej organizacji Stronnictwa Narodowego przy ul. Złotej 30. Tutaj również nic nie znaleziono. Przed bramą domu aresztowano młodego narodowca, Gutowskiego.

Koniec blokady w Krakowie

KRAKÓW, 26. 11. (PAT.). Młodzież Akademicka, blokująca Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego, po odbytym wiecu, o godz. 13, opuściła gmach uniwersytetu i rozeszła się bez żadnych incydentów. Szkód w budynku nie wyrządzono.

Konfiskata ABC

Wczoraj władze administracyjne skonfiskowały „ABC" i „Goniec Warszawski" za opis szczegółów likwidacji blokady po wkroczeniu policji na teren Uniwersytetu.

(Dalszy ciąg wiadomości związanych z blokadą i jej obszerne omówienie podajemy na str. 2-ej).

Dwa plany inwestycyjne

Jeden za pieniądze wewnętrzne drugi za pożyczkę francuską

Jak się dowiadujemy, kwoty wpływające z pożyczki francuskiej zarówno w gotówce, jak i w towarach będą zużytkowane na inwestycje poza planem 4-letnim opracowanym przez specjalne biuro przy Ministerstwie Skarbu który ma być sfinansowany z wewnętrznych operacji kredytowych.

Zatym będą utrzymane obecne metody finansowe to zn., że kwoty gromadzone w instytucjach oszczędnościowych (jeżeli będą się w nich gromadzić), państwowych zakładach ubezpieczalni i t. p. zużywane będą na inwestycje państwowe. Utrzymana też będzie zatym pozabudżetowa gospodarka inwestycyjna.

Będziemy zatym mieli dwa plany inwestycyjne — jeden oparty na funduszach wewnętrznych, drugi — na funduszach z pożyczki francuskiej.

Mimo, że wiadomości o ostatecznym zakończeniu rokowań na temat pożyczki francuskiej wydają się pewne, nie odbiły się one dotychczas na ruchu giełdowym.

Jak wiadomo, obecne sposoby finansowania inwestycji będą przedmiotem ataku w Sejmie i Senacie. Atak ten wyjdzie ze strony t. zw. „pułkowników".

Min. Antonescu w Warszawie

Przyjęcie na Zamku

WARSZAWA, 26. 11. (PAT.). Rumuński minister spr. zagr. Antonescu z małżonką i towarzyszącymi mu osobami przybył dziś rano do Warszawy na dworzec wschodni. Min. Antonescu i jego małżonka zostali powitani na dworcu przez ministra spr. zagr. Becka i panią Beckową.

Po powitaniu min. Antonescu z małżonką i towarzyszącymi osobami odjechali do przygotowanych apartamnetów. W godzinach południowych min. Antonescu złożył wizyty marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi, premierowi i ministrowi spr. zagr. Beckowi.

O godz. 13-ej min. Antonescu złożył wieniec na grobie nieznanego żołnierza. Uroczystości asystowała kompania wojska ze sztandarem i orkiestrą.

Po złożeniu wieńca min. Antonescu udał się na Zamek, gdzie został przyjęty na audiencji przez Pana Prezydenta R. P. Po audiencji Pan Prezydent i pani Maria Mościcka podejmowali p. min. Antonescu i jego małżonkę śniadaniem.

Wielki Konkurs Nagród „A. B. C." na gwiazdkę

1) Wkrótce podamy szczegółowy spis nagród, napływają radioodbiorniki wielolampowe najlepszych firm, palta, wyroby kuśnierskie, setki książek treści naukowej i beletrystycznej, cukry, materiały ubraniowe i bieliźniane, meble i t. p. Konkurs zapowiada się coraz lepiej.

2) Konkurs jest dostępny dla wszystkich czytelników pod warunkiem przedstawienia kolejnych kuponów, które będą drukowane w kolejnych numerach aż do 16-go grudnia włącznie.

3) Brakujące numery można nabywać w kantorze ABC Aleje Jerozolimskie 3a w godz. od 8-ej do 10-ej codziennie.

UWAGA: Dziś na str. 2-ej drukujemy czwarty kupon, który należy wyciąć i zachować oraz kupon pierwszy, który był drukowany błędnie.

Dygnitarz - defraudant

Aresztowany na sali sądowej

Sensacje na procesie o nadużycia w Radzie Szkolnej

W Sądzie Okręgowym w dalszym ciągu odbywa się proces Stanisława Wiśniewskiego i dyrektora Łopińskiego w związku z nadużyciami w Radzie Szkolnej. Trzeci oskarżony, Mielczarek, bez litości sypie Wiśniewskiego, który, jak się okazało, ma już na sumieniu jedną defraudację. W r. 1927 Wiśniewski skazany był na 6 miesięcy więzienia za przywłaszczenie w Związku rewizyjnym spółdzielni polskich 5.000 zł. Karę tę odcierpiał, a następnie, gdy uzyskał pracę w Radzie Szkolnej, zataił przed swymi zwierzchnikami skazujący wyrok. Wprawdzie pomiędzy urzędnikami krążyły wieści o tym, iż główny opiekun nie jest człowiekiem kryształowym i siedział w więzieniu, lecz Wiśniewski groził rozgłaszającym te wiadomości procesami o oszczerstwo.

Wielką sensację było aresztowanie na sali Wiśniewskiego, który dotychczas przebywał na wolności za kaucją 2 tysięcy zł. Prokurator w toku procesu w miarę gromadzenia się obciążających dowodów przeciwko Wiśniewskiemu, wystąpił do sądu o aresztowanie oskarżonego, ponieważ zachodzi uzasadniona obawa, że Wiśniewski, któremu grozi bardzo surowa kara, może uciec. Sąd nakazał aresztowanie Wiśniewskiego.

Dotychczas przesłuchano już kilkudziesięciu świadków, przeważnie akwizytorów kalendarza wydanego przez Mielczarka i Wiśniewskiego rzekomo na zasilenie funduszów na akcję dożywiania dzieci szkolnych. Wiśniewski wysyłał listy do wielu osobistości, powołując się, iż ministrowie Beck i Prystor złożyli po 1000 zł. W tekście listu znajdował się taki ustęp: „Prosimy o datek, aby otrzeć łzy matek dzieci i rozedrzeć zaciśnięte w rozpaczy pięści bezrobotnych ojców". Pieniądze zebrane tą drogą w kwocie przeszło 13.000 zł. powędrowały do chciwych rąk Wiśniewskiego.

Następnie okazuje się, iż Wiśniewski sfałszował wykazy dzieci, korzystających z akcji dożywiania, jako opiekun główny szkoły nr. 191 w Warszawie wykazywał iż dożywia 300 dzieci i pobierał na ten cel pieniądze, gdy w rzeczywistości z pomocy korzystało tylko 200 dzieci.

Proces Wiśniewskiego jest wielkim skandalem, odsłaniającym niezwykłe bagno moralne. Dalszy ciąg procesu odbywać się będzie w sobotę.

Istotne cele

W Polsce od dawna ważniejsze jest to, co dzieje się pod powierzchnią życia, niż to, co każdy łatwo może spostrzec i osądzić. Niespostrzeżenie dla ogółu już dziś dokonywują się wielkie przemiany, które nie znalazły jeszcze swego cielesnego wyrazu, ale już wyżłobiły sobie koryta w duszach ludzkich. Kto nie zdaje sobie sprawy z tych przekształceń Polski podziemnej, tej Polski duchowej, ten z konieczności w ocenie wypadków i zdarzeń musi pobłądzić.

Polska przeżywa dziś proces głęboko sięgającego przewrotu umysłowego, który w niedługim czasie znaleźć musi swój wyraz polityczny. Następuje stopniowo, z dnia na dzień załamywanie się wierzeń XIX stulecia; bankrutują wszędzie doktryny, które w XIX wieku ogarnęły były wszystko i wszystkich, liberalizm i socjalizm. Wraz z nimi upadają ich zewnętrzne ramy, międzynarodówki jawne i tajne; w szczególności traci swój powab masoneria, zdemaskowana przez badaczy i pozbawiona sztucznych osłonek, w jakie ją przybrała propaganda, fałszująca jej istotne cele i wykrzywiająca historię.

Dopiero na tle tych przeobrażeń w duszy polskiej daje się zrozumieć fakt, wszędzie widoczny, że żydzi w Polsce coraz to bardziej stają się wyspą, wyodrębnioną z pośród społeczeństwa polskiego. W tym zakresie znaczna część procesu jest już dokonana, tylko nie wszyscy jeszcze z tego zdają sobie sprawę. Nie zapominajmy, że przed wojną nie było w Polsce stronnictwa, w którym nie mieściliby się żydzi. W niektórych było ich pełno po same brzegi, ale żadne nie było od nich wolne. Nawet w narodowej demokracji, która najwcześniej otrząsnęła się z bezpośrednich wpływów żydowskich, jeszcze w Sejmie ustawodawczym w latach 1919 — 1922 zasiadał w klubie Związku Ludowo Narodowego, jako narodowy demokrata, poseł Rudolf Gall, właściciel młyna z Tarnopola, niewychrzczony żyd.

Tę izolację żydów, to uniemożliwienie im oddziaływania na narodowo czujące społeczeństwo polskie należy przypisać z jednej strony faktowi, że zbytnio ujawnili swe istotne dążenia w okresie likwidacji wojny światowej i bolszewizmu, z drugiej zaś rozpowszechnieniu rezultatów badań nad żydostwem i masonerią, które znalazły swój wyraz w książkach Henryka Rolickiego i Zbigniewa Krasnowskiego i w pracach Kazimierza Morawskiego. Dzięki tym publikacjom to, co w Polsce było podświadome i odruchowe stało się stosunkiem świadomym i celowym.

Upadek wpływów żydowskich w Polsce możliwy jest tylko na skutek bankructwa tych doktryn, jakie żydzi szerzyli po to, aby uniemożliwić narodom, wśród których pasożytowali, jasne rozeznanie. Dopiero wyplenienie doktryn liberalizmu i socjalizmu, opartych na materialistycznym poglądzie na świat, pozbawia żydów osłony, jaką dawały im międzynarodówki, *pozbawia ich aryjskich organizacyj pomocniczych.*

Dziś w Polsce świadomość istotnej roli żydostwa ogarnia cały naród. *Nie ma nic szkodliwszego, jak próba zamknięcia ruchu antysemickiego w ramach jakiejkolwiek partii politycznej.* Jeżeli Polska ma naprawdę uporać się ze sprawą żydowską, to w walce tej, w tym dziele wyzwolenia musi wziąć najczynniejszy udział naprawdę *cała Polska.* To chyba bezsporne.

Oto jeden z istotnych powodów, dla których w Polsce koniecznie dziś trzeba przekreślić stare formy partyj i koteryj, aby umożliwić powstanie potężnego ruchu, obejmującego *wszystkie zdrowe elementy w całym narodzie.* Duch wyłączności partyjnej— to jeden z najgorszych zabytków XIX w. i obojętne, czy ucieleśnia się on w parlamentarnej partii liberalnej, czy w na sposób marksowski budowanej, choćby z socjalistyczną ideologią nie związanej, monopartii o zakusach dyktatorskich. *Co innego jednolita organizacja narodu, co innego monopartia.*

W tej przyszłej konsolidacji narodu polskiego przodownicza rola przypaść musi elementom młodym. One bowiem najłatwiej, a dzięki temu najgruntowniej otrząsają się z wpływów ideologii XIX w., której pozostałości widzimy jeszcze nawet w narodowych formach organizacji faszyzmu i narodowego socjalizmu. Ster akcji zbierania sił narodu polskiego z rozbicia, które nastąpiło od czasów przewrotu majowego, *musi się znaleźć w rękach ludzi, nie tylko niezależnych od międzynarodówek, ale także niezależnych materialnie od polityki.* Zawodowi politycy nie dokonają trudnego dzieła, które wtedy tylko wzbudzić może zaufanie wśród ogółu i wywołać entuzjazm powszechny, gdy ten ogół będzie miał pełną wiarę w bezinteresowność i ofiarność tych, którzy dokonanie przewrotu duchowego i umysłowego w Polsce wzięli na swe barki.

Fakty

Rozpoczęta poniedziałkowej nocy blokada skończyła się w warunkach niezwykle przykrych. Przykre to było dlatego, że do rozmiarów poważnych doprowadzono rzecz niepoważną. Za tragiczne przejścia, rozgrywające się w nocy ze środy na czwartek, za konsekwencje tych zajść, jakie czekają studentów, ponoszą odpowiedzialność starsi panowie ze Stronnictwa, który młodzież pchnęli do ostatnich wystąpień. Młodzież użyto do rozgrywki politycznej. Hasło blokady rzucono nie ze względu na cele, które blokujący wysunęli. Rzucono je po to, aby demagogią zdobyć młodzież, na którą Stronnictwo nie ma wpływu, aby rozpocząć licytację. W atmosferze, wytworzonej po blokadzie Wileńskiej, można było liczyć na to, że hasło natychmiastowej blokady znajdzie uznanie młodzieży. Splendor za przeprowadzenie blokady spadnie na tych, którzy pierwsi to hasło rzucili.

Piszemy o tym wyraźnie, bo gdyby istotnie chodziło o osiągnięcie oddzielnych miejsc dla żydów i obniżkę czesnego, gdyby chodziło o stworzenie możliwości zrealizowania tych dążeń, obraliby drogę inną. Z góry było wiadomo, że blokada małej grupy nie mogła zgromadzić wiele osób ze względu na to, że zebranie Bratniej Pomocy zostało zwołane tylko w jednej sprawie, nie mającej nic wspólnego z hasłami późniejszej blokady. Było to zresztą Walne Zgromadzenie Bratniej Pomocy **jednej uczelni**. Gdyby nawet wszyscy na nim zgromadzeni pozostali na sali, ilość blokujących nie byłaby większa, jak kilkanaście procent ilości blokujących politechnikę w marcu b. r. W chwili, gdy rzucono hasło blokady gmach uniwersytetu był już dozorowany przez policję i nie było mowy o skupieniu całej młodzieży. W chwili ubolewania godnej „likwidacji" w Auditorium Maximum było 150 studentów.

Wyjaśniamy, że na wtorek była przygotowywana akcja ogólna, o której młodzi Stronnictwa byli uprzedzeni. W tym świetle wszystkie postawione przez nas zarzuty są nie do odparcia.

Panowie ze Stronnictwa wzięli na siebie olbrzymią odpowiedzialność za skutki swojej polityki.

Prezesa Bratniej Pomocy, p. Borowińskiego, który chciał o[illegible] młodzieży, że bierze na siebie ciężar przeprowadzenia [illegible], stanowiących postulaty [illegible], kierownictwo blokady nie dopuściło, dlatego, że obawiało się, że blokujący przyjmą jego oświadczenie. W tym postępku kierownictwa albo najważniejszą rolę grała ambicja, zaciemniająca zdrowy rozsądek i przede wszystkim odsuwająca na plan drugi odpowiedzialność za losy blokujących.

Prezesi Bratnich Pomocy podjęli starania, aby za wszelką cenę zlikwidować fatalne dla młodzieży następstwa blokady. Wszystkich tych, którzy, otumanieni, stali się ofiarami niepoważnych i lekkomyślnych wystąpień Stronnictwa, OGÓŁ MŁODZIEŻY BĘDZIE BRONIĆ SOLIDARNIE.

Prawdziwe cele blokady U. J. P.

Co pisał „Warszawski Dziennik Narodowy"?

Cytujemy.

„Warszawski Dziennik Narodowy" z d. 8 października b. r. str. 7.

Cytat I — 8.X.

Dzisiaj paroksyzm „oeneryzmu" minął. Część „oenerowców" (poseł Chrystian i inni) odeszła do sanacji, część, skruszona i przekonana o niesłuszności i niezniszczalności Obozu narodowego, żałuje swej rozbijackiej roboty. Część, zawiedziona w swych ambicjach, wycofała się poprostu w zacisze domowe. Reszta, skłócona, podzielona na kilka zwalczających się wzajemnie grupek, ogranicza się do bezsilnego ujadania na obóz narodowy w swych wydawnictwach („ABC", „Falanga" i „Ruch Młodych") i stopniowo oddala się od obozu narodowego, coraz wyraźniej ulegając wpływowi obcych kierunków, nie wyłączając marksizmu...

Już w zeszłym roku nie „oenerowcy", ale narodowcy byli przywódcami warszawskiego środowiska akademickiego. Niektórzy zapłacili za to R... Berezą.

Rok obecny powinien ostatecznie uczelnie warszawskie unarodowić.

Koledzy! Jeden jest tylko obóz narodowy! Ten sam w Łodzi, ten sam w Przytyku, ten sam na lwowskich uczelniach — co wśród młodzieży akademickiej w Warszawie!

Niech żyje jeden, jednolity ruch narodowy i jego odpowiednik na terenie akademickim: Młodzież Wszechpolska! Precz z rozbijacką robotą politycznych dywersantów!

Niech żyje Wielka Polska! Niech żyje Stronnictwo Narodowe! Niech żyje nasz wódz, Roman Dmowski!

Cytat II. — 23.XI.

A teraz „Warszawski Dziennik Narodowy" z dn. 23 listopada b. r. str. 4, opisujący Walne Zebranie Bratniej Pomocy Stud. Politechniki warszawskiej:

Obrady rozpoczyna prezes Ostromęcki, przedstawiając ze swego punktu widzenia całą sprawę, twierdząc uparcie, że akt wręczenia buławy miał charakter ściśle wojskowy. P. Sulski zupełnie słusznie przewidział w swym przemówieniu, że różne dziecinne grupki niedługo już znikną...

Kolejny przedstawiciel S. A. S. N. przemawia o prawdziwym radykaliźmie w walce i odczytuje jeszcze jeden list młodzieży narodowej. Mówi następnie, iż miłości do armii nie należy manifestować tylko na uroczystościach, lecz w codziennym życiu tak jak robi to prowadzone przez S. A. S. N. Akademickie Koło Przyjaciół Żołnierza przy 1 p. szwoleżerów im. J. Piłsudskiego, lub w czasie wojny walcząc w szeregach armii narodowej...

Po szeregu szykan ze strony prezydium, gilotynującego mówców zaczynają wpływać wnioski.

M. in. w imieniu S. A. S. N. złożono wniosek załatwiający całą kwestię i poparty następującą argumentacją — wojsko jest siłą, siły nie zdobędzie się ukłonem, lizusostwem i. t. p. Sile zaimponować może tylko siła zorganizowanego i jednolitego w całym kraju obozu narodowego. Prezesów trzech warszawskich bratniaków, którzy uzurpowali sobie prawo reprezentowania młodzieży akademickiej z całego kraju. Polska Zbrojna nazwała poprostu — warchołami!

Wniosek ten poparł kol. Plachecki, piętnując w ostrych słowach lizusostwo...

Studenci Politechniki, jak wykazało, walne zebranie, coraz lepiej zaczynają się orientować w zbyt wygodnej i nadmiernie dyplomatycznej polityce „radykalnych" prezesów.

Dziś walne zebranie na U. J. P.

W tym samym dniu młodzież Stronnictwa Narodowego ogłosiła w nocy na Walnym Zebraniu „Bratniej Pomocy" w tej samej atmosferze, napaści przeciw narodowym radykałom blokadę Uniwersytetu.

Cytat III. — 26.XI.

A teraz dajmy znowu głos organowi Stronnictwa Narodowego, „Warszawski Dziennik Narodowy" z dn. 26 listopada b. r. na str. 3 pisze:

Ostatnie wypadki na warszawskiej politechnice i warszawskim uniwersytecie kładą kres zjawisku, które w ciągu z górą dwóch lat wprowadzało zamieszanie w życie warszawskiego środowiska młodzieży akademickiej, a zarazem wywierało wpływ dezorganizujący i dezorientujący opinię publiczną starszego społeczeństwa w Warszawie. Mówimy o ruchu, który miał zewnętrzny wyraz w organizacji, noszącej nazwę Narodowego Związku Młodzieży Radykalnej.

Załamanie się ruchu „radykalnego" wśród młodzieży było spodziewane już od dość dawna. Załamanie to jest wynikiem procesu, przemian w nastrojach młodzieży warszawskiej, dokonywającego się już od dłuższego czasu.

Ale nawet optymiści nie przewidywali, że ostateczny przełom nastąpi w tempie tak gwałtownym.

Na zebraniu, zwołanym w ubiegły piątek, przez „radykalnego" prezesa Bratniej Pomocy Politechniki, okazało się, że po dyskusji, która wyjaśniła stanowisko zarówno młodzieży „radykalnej", jak młodzieży narodowej, większość okazała się po stronie narodowców. Wprawdzie „radykalne" prezydium usiłowało fakt ten zatuszować, ale fakt ten już miał miejsce.

Na poniedziałkowym zaś, analogicznym zebraniu na Uniwersytecie, załamanie się przewagi „radykałów" przybrało rozmiary druzgocącej klęski. Nietylko, że samo zebranie przybrało cechy żywiołowej demonstracji zwróconej przeciwko oportunistycznej w treści, a blagiersko-tromtadrackiej w słowach polityce „Związku Radykalnego". Również i konsekwencja tego zebrania, zwołanego przez „radykałów", lecz nie przez nich pokierowanego — ogłoszenie blokady, wysuwającej te same mniej więcej postulaty, co młodzież narodowa w Wilnie, — stała się wielkim niepowodzeniem i kompromitacją „radykałów".

Po tej klęsce i kompromitacji „Związek Radykalny" już się nie podniesie. Warszawskie środowisko staje się odtąd z powrotem domeną wpływów młodzieży narodowej i tych żywiołów (częściowo od dawnego O. N. R. oderwanych), które stanowisko młodzieży narodowej poparły.

Oto odsłonięto istotne cele blokady Uniwersytetu J. P. Wysunięte żądania odseparowania żydów i t. p. były tylko pozorem.

Cytat z oświadczenia

A teraz z oświadczenia prezesa Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Radykalnej

wysunięcie demagogicznych haseł przy poparciu z zewnątrz siłą fizyczną jest nie tylko nadużyciem dobrej wiary części kolegów, ale nadto uniemożliwia skuteczne przeprowadzenie akcji w Warszawie i podważa znaczenie samych haseł.

Nie mogąc pozwolić na to, aby dla celów ubocznych poświęcano zasadnicze postulaty młodzieży, postanowiliśmy z powyższych względów nie wziąć udziału w tej akcji, jako akcji mającej w tej chwili wyłącznie cele partyjne na widoku.

Powyższe poddajemy rozwadze tych ludzi uczciwych, z których składają się szeregi szarych działaczy i zwolenników stronnictwa narodowego.

Kto za to odpowie?

Los aresztowanych

Kiedy będą otwarte uczelnie?

Wczoraj w godzinach popołudniowych udał się do Ministerstwa Oświaty prof. dr. Antoniewicz, rektor Uniwersytetu J. P. dla odbycia konferencji z władzami nadzorczymi i wyjaśnienia skutków prawnych zamknięcia Uniwersytetu na podstawie zarządzenia Ministra, co zdarzyło się po raz pierwszy od czasu obowiązywania obecnej ustawy o szkołach akademickich. Wobec zamknięcia Uniwersytetu nie będzie obradować Senat tej uczelni, jak również wstrzymano dochodzenia dyscyplinarne wszczęte przeciwko kilkunastu studentom w pierwszych dniach ostatnich incydentów. Formalnie bowiem od zamknięcia Uniwersytetu przestali być studentami wszyscy dotąd imatrykulowani słuchacze w liczbie kilkunastu tysięcy. Sprawa wznowienia zajęć uregulowana będzie osobnym zarządzeniem Ministerstwa Oświaty. Być może, iż zamknięcie uczelni przeciągnie się do feryj Bożego Narodzenia, które rozpoczynają się na Uniwersytecie w dn. 18 grudnia.

Sprawa aresztowanych studentów, została przekazana wczoraj prokuratorowi dla spraw politycznych przy Warszawskim Sądzie Okręgowym, Piotrkowskiemu. Studentki w liczbie 49 zatrzymanane na terenie uczelni zaraz po wylegitymowaniu zostały zwolnione.

W stosunku do aresztowanych na terenie uniwersyteckim osób postronnych nie będących akademikami, mogą mieć zastosowanie art. 129 i 163 K. K. przewidujący sankcje za opór policji i udział w zbiegowisku występem, połączonym z niszczeniem cudzego mienia. Część spraw zatrzymanych studentów, będzie prawdopodobnie przekazana do rozpatrzenia w trybie karno-administracyjnym. Organa P. P. przekazują listę aresztowanych do wiadomości rektoratu Uniwersytetu J. P. i ministerstwa Oświaty.

Komunikat oficjalny

W ciągu 26 b. m. odbywało się ustalenie tożsamości zatrzymanych osób. Zwolniono wszystkie kobiety w liczbie 69, po uprzednim wylegitymowaniu, mężczyzn zatrzymano ogółem 218, w tej liczbie 23 osoby postronne, nie będące studentami uniwersytetu.

Sprawa terminu otwarcia zamkniętej uczelni nie może być w obecnych warunkach zdecydowana, gdyż zależy to głównie od postawy i zachowania się młodzieży.

Sprawa zarządzenia ponownych wpisów (zgodnie z art. 42 p. 4 ustawy o szkołach akademickich) pozostaje również nadal otwarta. W każdym razie p. minister W. R. i O. P. ze swej strony dołoży starań, żeby zarządzenia jego nie pociągnęły za sobą strat materialnych dla tych wszystkich, na których w związku z zajściami, jakie doprowadziły do aktu zamknięcia uniwersytetu, wina współudziału nie ciąży.

Punkt 4. art. 42 ustawy o szkołach akademickich brzmi: „Jeżeli inne środki zawiodą minister W. R. i O. P. może zarządzić czasowo zamknięcie szkoły w całości lub w częściach. Decyzja taka może być połączona z zarządzeniem nowych wpisów po otwarciu przez ministra szkoły, względnie jej części".

Z POWODU NADMIARU MATERIAŁU, ZWIĄZANEGO Z CHWILĄ BIEŻĄCĄ NIE ZAMIESZCZAMY W NUMERZE DZISIEJSZYM ODCINKA POWIEŚCIOWEGO.

Spekulacja herbatą w Łodzi

W związku z coraz silniejszą spekulacją herbatą, której cena w ciągu miesiąca wzrosła przeciętnie o 40 proc., władze administracyjne ustaliły, że zwyżka ta jest gospodarczo nieuzasadniona i wynika jedynie ze spekulacji importerów i hurtowników. Odpowiednie kroki do usanowania cen na herbatę zostały przedsięwzięte.

Francuz o studentach polskich

90 procent komunistów to żydzi

Pan Pierre A. Consteau podaje na łamach „Je suis partout" bardzo ciekawe i trafne uwagi o życiu w Polsce. Część jego korespondencji podaliśmy już w „ABC". Teraz posłuchajmy, co mówi p. Consteau o wyższych uczelniach polskich:

„Mój przyjaciel jest „poważnym człowiekiem". Nie aprobuje aktów gwałtu, ale jest pobłażliwy wobec przystępów gorączki u młodzieży. „Ci młodzi ludzie — mówi — to studenci, którzy domagają się „numerus clausus". Na pewnych wydziałach uniwersyteckich, zwłaszcza na prawie i medycynie, ilość żydów dochodzi do 40, 50, a nawet 60 procent... CI ŻYDZI ZAGRAŻAJĄ BARDZIEJ BEZPOŚREDNIO DUSZY POLSKIEJ, NIŻ KUPCY Z GHETTA".

— Czy rząd nie zgadza się na „numerus clausus"?

— Nie, rząd jest na to głuchy. Zresztą nie możliwe jest za jednym zamachem zerwać z naszymi tradycjami liberalizmu... Wskutek tego na uniwersytetach dochodzi do mniej lub więcej hałaśliwych strajków i mniej lub więcej krwawych starć. Nie możemy trzech i pół milionów żydów wypędzić. Ale jeszcze mniej możemy tolerować abdykację z tradycyjnej Polski, pozwolić na pozbawienie nas naszej materialnej i kulturalnej ojcowizny".

Przypominają mi się słowa, które powiedział mi wojewoda wileński, gdy byłem u niego na audiencji:

„Wśród agentów komunistycznych, aresztowanych na prowincji, 90 procent jest pochodzenia żydowskiego".

Prowokacje żydowskie

Popisy p. Dąbrowskiej w „Naszym Przeglądzie"

Sprawa ostatnich zajść, to właściwie dwie odrębne sprawy. Jedna, to sprawa samej blokady, zorganizowanej w niewłaściwej formie, o czym piszemy na innym miejscu. Druga sprawa, to zagadnienie „żydowskiego ghetta", które było hasłem blokady. Ta sprawa jest wciąż paląca. Młodzież będzie żądać oddzielnych miejsc dla żydów, izolacji żydostwa w każdej dziedzinie życia, będzie żądać i nie ustąpi.

Nic tu nie pomogą protesty żydów. Nic nie pomogą protesty ich przyjaciół. Żydzi, studiujący na wyższych uczelniach zwołali wiec i powzięli następującą uchwałę:

— Mieszkańcy Żydowskiego Domu Akademickiego wzywają całe społeczeństwo żydowskie i apelują do opinii postępowej Polski, by w imię sprawiedliwości ludzkiej i cywilizacji, stanęli z nami w jednym szeregu w walce przeciwko średniowiecznym żądaniom wprowadzenia ghetta ławkowego na Wyższych Uczelniach Polskich.

Naród żydowski, który przez 2000 lat zmagał się z falą barbarzyństwa i antysemityzmu, naród, który wykazał tyle sił żywotnych w dziele odrodzenia narodowego, nie pozwoli nigdy na jakiekolwiek próby uszczuplenia, wywalczonych dla siebie praw politycznych i równocześnie z kontynuowaniem odbudowy niepodległego państwa żydowskiego, użyje całej swej mocy dla przeciwstawienia się hecy endecko - rasistowskiej.

Jednocześnie Akad. wysłała do Wzajemnych Pomocy studentów - żydów ośrodków uniwersyteckich polskich depesze treści następującej:

— Mieszkańcy Żyd. Domu Akad. w Warszawie stają wraz z ogółem postępowych akademików na straży wolności nauki i wzywają wszystkich akademików - żydów w Polsce do walki w obronie swych praw.

Na posiedzeniu państwowej rady oświecenia profesor senator Schorr złożył deklarację, potępiającą zajścia i wzywającą ministra do przedsięwzięcia odpowiednich kroków przeciwko ekscesom.

Uchwałę przytaczamy dlatego, że brzmi jak prowokacja. Rozzuchwalenie żydów dochodzi do granic niebywałych. Hasło walki i użycia „całej mocy narodu żydowskiego dla przeciwstawienia się hecy endecko - rasistowskiej" ze strony żydów i ze strony ich przyjaciół obrona słowem i pałką.

Bojówki młodzieży marksistowskiej z pałkami i kastetami wdzierają się na teren uniwersytetu, aby tam bić swych kolegów - Polaków w humanitarnym nastroju sympatii... dla żydów.

W starszym społeczeństwie znajdują się jednostki, które zabierają głos w niewdzięcznej sprawie — atakowania polskiej młodzieży. Nieliczne te wystąpienia skwapliwie przedrukowują żydowskie dzienniki. Wczorajszy „Nasz Przegląd" przyniósł artykuł Marii Dąbrowskiej, wyjęty z „Dziennika Popularnego". Autorka w przystępie egzaltacji, która zaciemnia jej właściwy stan rzeczy, opisywanych w sposób obelżywy pisze o polskiej młodzieży, w słowach, które nie powinny wyjść z pod pióra polskiej pisarki:

W Wilnie posępne fanatyczne szaleństwo studentów wywołało już rozruchy uliczne, nie zawahało się przed demagogicznym spowodowaniem zajść, przypominających czarny wiek siedemnasty, poprzedzający upadek ojczyzny. Co więcej — na samym terenie uniwersytetów ci poniewieracze akademickiej i narodowej godności wykraczają już po za bezmyślną nienawiść rasową i prostacką nie wybredną walkę konkurencyjną — bezczeszcząc samą naukę.

Być może, że mówi przez nią tylko zwyczajna kobieca egzaltacja. Histeria występująca na widok najmniejszej kropli krwi. Ale od kobiety, która publicznie zabiera głos w wielkich polskich sprawach, wymaga się, aby umiała opanować histerię i egzaltację.

Przechodzenie pisarek, usiłujących przez czas dłuższy uchodzić za pisarki katolickie, na marksistowsko - komunistyczne wyznanie wiary, staje się nałogiem. P. Dąbrowska w „Dzienniku Popularnym" zadebiutowała znakomicie. Artykuł filosemicki fałszujący prawdę i prowokatorski (słowa pod adresem kleru, który „nigdy nie wykorzystał wpływu dla potępienia bójek"), stawia Marię Dąbrowską w nowym świetle. Jej ślepy filosemityzm doprowadza ją do takich wniosków: „Uszczuplenie praw jakiejkolwiek mniejszości narodowej, byłoby moralnie i politycznie klęską państwa polskiego".

Analfabetyzm narodowo - polityczny u niektórych naszych intelektualistów jest zadziwiający. Szczęśliwie jednak, nieuświadomionych w kwestii żydowskiej jest coraz mniej.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 288.20; Berlin (sprzedaż 212.78, kupno 211.94); Bruksela 89.05; Gdańsk 100.00; Kopenhaga (sprzedaż 116.24, kupno 115.66); Londyn 25.98; Nowy Jork 5.30 i trzy czwarte; Nowy Jork (kabel) 5.31; Oslo 130.55; Paryż 24.71; Praga 18.78; Stockholm 133.90; Zurych 122.00; Wiedeń (sprzedaż 99.20, kupno 98.80).

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabil. (po 500 i 100 dol.) 469.00, kupon od 1000 dol. 57.16; 3 proc. poż. prem. inwest. I-ej emisji 65.50; II-ej em. 64.50; 4 proc. poż. prem. dolar. 47.50 — 46.75; 5 proc. poż. konwers. 51.50 (drobne) 50.25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 48.25; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 53.00 —54.00— 53.75; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 48.25; 5 proc. L. Z. Częstochowy (r. 1933) 46.25.

Akcje: B. Polski 108.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 30.00; Lilpop 14.50 —14.25; Ostrowiec 28.50; Starachowice 33.25 — 35.00; Haberbusch 40.00. W obrotach prywatnych 4 proc. poż. konsolidacyjna (grubsze) 50.13 — 50.10, (drobne) 49.00 — 49.25; 3 proc. renta ziemska (1000 zł.) 65.00 —61.00. Pożyczki dolarowe (w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 70.25 — 69.50; 7 proc. poż. śląska 60.00 — 59.75; 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 59.75 — 59.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 25.50 — 26.00, pszenica zbiorowa 24.50 — 25.00, żyto eksportowe 18.75, żyto I st. 18.75 — 19.00, żyto II st. 18.50 — 18.75 owies eksportowy 10.75 — 17.00; owies I st. 16.25 — 16.75; owies II st. 15.75 — 16.25; jęczmień browarny 25.75 — 26.75, jęczmień I st. 21.75 — 22.25, jęczmień II st. 21.00 — 22.00, jęczmień III st. 17.90— 19.50, groch polny 21.00 — 22.00, groch Victoria 28.00 — 30.00; wyka 19.00 — 19.50, peluszka 19.50 — 21.50, łubin niebieski 7.60—8.00, łubin żółty 13.00 — 13.50; rzepak zimowy i letni 44.00 — 45.00, mąka pszenna I gat. 42.00 — 43.00, mąka pszenna II gat. 40.50 — 41.50; mąka żytnia I gat. 28.50 — 29.50, mąka żytnia II gat. 27.50 — 28.50, otręby pszenne 13.00 — 13.50, otręby żytnie 12.25 — 12.75; mak niebieski 71.00—73.00; koniczyna czerwona b. kan. 95.00 — 110.00; koniczyna czerwona b. kan. o czyst. 97 proc. 125.00 — 135.00; koniczyna biała 100.00 — 120.00; kuchy lniane 20.00 — 20.50; ziemniaki jadalne 3.50 — 4.00. Ogólny obrót 3513. Żyto 1319. Usposobienie spokojne.

Polemika

Uwaga prasy skoncentrowana jest w tej chwili na ostatnich wypadkach akademickich. „Dzień Dobry" pochwala w całej pełni stanowisko władz administracyjnych, pisząc:

Władze państwowe obowiązane są zabezpieczyć zarówno zdrowie i życie jednostek, jak i możność spełnienia obowiązku pracy na terenie akademickim.

Jest to najpierwszy, kardynalny obowiązek władzy każdego Państwa, które nie chce pogrążyć się w odmętach anarchii.

Władze muszą bronić olbrzymią większość młodzieży przed omamioną garścią młodej emanacji, staroendecji, która niszczy i narusza podstawy autonomii szkół akademickich.

Polska jest i będzie państwem praworządnym. Obowiązuje w Rzplitej starorzymska zasada: Dura lex, sed lex."

„Dzień Dobry" zapomina o jednym istotniejszym zadaniu władz państwowych: stworzenia takich warunków, w których wypadki podobne do tych, które ostatnio miały miejsce w ogóle, będą niemożliwe, po prostu dla tego, że nikt nie będzie ich chciał organizować. Ale na to trzeba usunąć żydów z Polski i zbudować taki ustrój, w którymby dla żydów miejsca nie było.

Istotna jedność

Walka, która się ujawniła pomiędzy poszczególnymi odłamami obozu narodowego, wywołała zaniepokojenie „Gońca Warszawskiego", który pisze:

„Jak wynika z zacytowanych ustępów, spór między obu odłamami młodzieży narodowej toczy się o sprawy taktyki a nie zasad. Sądzimy, że w tej sytuacji znajdą się czynniki, których interwencja położy jak najszybciej kres gorszącemu widowisku, które w tak trudnej chwili osłabia i dezorganizuje siły obozu narodowego."

Słuszna jest troska „Gońca Warszawskiego" o jedność obozu narodowego. Można ją jednak jedynie osiągnąć przez stworzenie nowego obozu narodowego, posiadającego jasny program budowy nowego ładu w Polsce. Istniejące stronnictwa polityczne, zwłaszcza pozbawione programu, stanowią tu przeszkodę, uniemożliwiającą budowę tego obozu.

Dziś takiego czynnika, którYby w sposób bezprogramowy mógł zjednoczyć i pogodzić obóz narodowy nie ma.

„Pseudosprzeczności sowieckie"

Dążenia pokojowe, czy światowa rewolucja?

(Od własnego korespondenta ABC)

Moskwa, w listopadzie

W tym roku obchód 19-ej rocznicy przewrotu październikowego, czyli, według określenia urzędowego „Święto wielkiej rewolucji proletariackiej", urządzono w Moskwie z mniejszym przepychem, niż lat ubiegłych. Natomiast **treść polityczna** tegorocznego obchodu była bardziej głęboka.

Obchody moskiewskie wykorzystano w tym roku w podwójnym celu: demonstracyjnym i propagandowym. Ale takie określenie nie wystarcza jeszcze dla oświetlenia całej skomplikowanej reżyserii uroczystości kremlińskich. Wytworzyła się **typowa dla Sowietów gmatwanina polityczna,** z którą nawet obserwator dobrze obeznany z arkanami posunięć moskiewskich, nie łatwo daje sobie radę.

3 kierunki propagandy

W tym roku na Czerwonym Placu w Moskwie demonstrowano siłę bojową ZSRR., a jednocześnie dążenie państwa proletariackiego do powszechnego pokoju. Propagandę zaś prowadzono aż w **trzech przeciwstawnych kierunkach.**

Dla własnych obywateli — wysunięto na pierwszy plan konieczność „obrony ojczyzny", i wytężenie wszystkich wysiłków dla urzeczywistnienia „wesołego i sutego życia". Dla proletarskich kół Zachodu przeznaczono hasło światowej rewolucji socjalnej wreszcie dla rządowych czynników państw sprzymierzonych — hasło demokratyzacji Z.S.R.R., organizacji kolektywnego bezpieczeństwa, dążności pokojowe i... gotowość bojowa czerwonej armii.

Sprzeczne hasła i zadania doprowadziły do wielkich sprzeczności w samej organizacji i wykonaniu programu obchodu „święta rewolucji".

W przemówieniu podczas rewii wojskowej, odbytej na „Czerwonym Placu" w Moskwie w dn. 7 listopada b. r., marsz. Woroszyłow powiedział:

Oświadczenie na zagranicę

„Jesteśmy skłonni do mniemania, iż naszym wrogom klasowym, mimo wszelkich ich przechwałek, nie starczy śmiałości by dokonać **napadu na nasz kraj.** A zresztą gdyby zaryzykowali, — dodał Woroszyłow, — znaczyłoby to, iż Pan Bóg chyba im rozum odebrał".

Zwroty i słowa te zasługują na jak najbaczniejszą uwagę, wypowiedziane bowiem zostały po raz pierwszy. Dotychczas, w przemówieniach wodzów i w niezliczonych artykułach prasy zawsze wkładano nieszczęśliwym obywatelom sowieckim łopatą do głowy, iż państwa faszystowskie **lada chwila mogą dokonać napadu** na Z. S. R. R., celem podziału ojczyzny proletariackiej na drobne części. Należy podkreślić, iż teza woroszyłowska więcej już nie została powtórzona ani w przemówieniach, ani w artykułach prasowych. Woroszyłow zwracał się bowiem nie tyle do własnych obywateli, ile przede wszystkim do obecnych przedstawicieli państw obcych, w pierwszym rzędzie zaś do Francji, która ceni pakt z bolszewikami tylko ze względu na domniemaną lub rzeczywistą potęgę wojenną Związku Sowieckiego.

I na wewnątrz

Natomiast wyłącznie dla użytku wewnętrznego przeznaczone były napomykania o wciąż rosnącym niebezpieczeństwie „najazdu faszystowskiego". Trzebaż było wytłumaczyć własnym obywatelom, iż „ojczyzna" i nadal zmuszona będzie żądać od nich nowych ofiar na ołtarzu siły bojowej ZSRR.

Pokojowy Litwinow

Zupełnie inne akcenty zabrzmiały w przemówieniu ludowego komisarza dla spraw zagranicznych, p. Litwinowa. W przydługiej oracji, wygłoszonej z okazji wręczenia mu orderu Lenina, p. Litwinow wystąpił w stylu kandydata do pokojowej nagrody Nobla. Jedynym dążeniem ZSRR jest, według p. Litwinowa, pokój ogólny, święty i nietykalny. Pokój ten może być osiągnięty za pośrednictwem Ligi Narodów, pod warunkiem jednak, by Liga usłuchała światłej rady sowieckiego narkomindiełu i postępowała według jego recepty. Recepta zaś polega... **na wyłączeniu z Ligi państw faszystowskich** i przeistoczeniu instytucji genewskiej w blok państw, scementowanych przez wspólny cel polityczny.

Światowa rewolucja

Wobec tak „pokojowego" nastawienia polityki sowieckiej, tym bardziej uderzającym wydaje się hasło, **zatwierdzone przez centralny komitet partii komunistycznej** ZSRR i obnoszone na olbrzymich transparentach po placu Czerwonym podczas uroczystości: „Niech żyje światowa rewolucja socjalistyczna". Że nie było to dziełem przypadku świadczy artykuł „Prawdy":

„Rok bieżący — mówi „Prawda" — był rokiem sprawdzenia szeregów partyjnych i uporządkowania całego mechanizmu partyjnego. Oczyszczona z obcych, przypadkowych lub wrogich elementów sławna partia Lenina — Stalina jest gotowa spełnić dziejowe zadanie wielkiej rewolucji socjalistycznej". („Prawda", 6.11).

Jak można łączyć „pokój całego świata" z hasłem „światowej rewolucji socjalnej" i „walką z faszyzmem" — pozostaje niezgłębioną tajemnicą reżyserów polityki sowieckiej. Ale Moskwa nie zwraca uwagi na takie drobnostki, jako sprzeczności ideologiczne, lub nawet logiczne. Ta kwestia w ogóle dla niej nie istnieje. Po prostu **dla nagłej potrzeby połączono rzeczy, wzajem się wykluczające.** Litwinow przemawiał dla pacyfistów zagranicznych i pięknoduchów inteligenckich, dla „Ligi Przyjaciół Ligi Narodów", i snobizujących się na czerwono lordów. Hasła zaś i artykuły „Prawdy" przeznaczone są dla „rewolucyjnego proletariatu".

Wszystkie te przeciwieństwa nie są rzeczą przypadku. Wypływają one z mnogości i różnorodności zadań, postawionych sobie przez kierownictwo Związku Sowieckiego na obecnym etapie historycznym.

Przygotowanie walki

Liczne te i różnorodne zadania sprowadzają się do jednego wspólnego celu: przygotowania do nieuniknionej walki i zwerbowania sobie sojuszników jak we własnym kraju, tak i w państwach obcych.

Ludność ZSRR nie da się złapać na przynętę pięknych słówek o „światowej rewolucji", „szczęściu wszechświatowego proletariatu" i t. p. Stosunek ludności do władzy pozostaje zasadniczo negatywny. Koniecznie trzeba za wczasu zjednać sobie ludność, nastraszyć ją widmem „najazdu faszystowskiego", skaptować ją hasłem obrony ojczyzny, podgrzać nastroje patriotyczne wspomnieniami o „chrzcie Rusi", o jubileuszach Puszkina i Łomonosowa, o „wielkich zadaniach wielkiego narodu rosyjskiego".

Cel: światowa rewolucja

Dla proletariackich rzesz Zachodu pozostaje dawno wypróbowana przynęta: „rewolucja światowa", „braterstwo ludów", „zburzenie ustroju kapitalistycznego w skali światowej". Wszak proletariat zachodni **może się okazać bardzo cennym sojusznikiem** podczas nadciągającej zawieruchy wojennej, sojusznikiem tym bardziej niezastąpionym, bo działającym na tyłach wroga.

Wreszcie, dla państw sprzymierzonych, przynęta Nr. 3-ci: **silna czerwona armia i „kolektywne bezpieczeństwo".**

Widzimy więc, iż pozornie sprzeczne posunięcia i hasła czerwonego Kremlu, w rzeczywistości wypływają z jednego źródła i do jednego dążą celu: **światowej rewolucji socjalistycznej.** Czy ten cel osiągnięty zostanie metodą Trockiego, czy też metodą Stalina, pozostaje rzeczą drugorzędną, a nawet obojętną. Cel, jak wiadomo, **zawsze uświęca** środki.

Bras.

To jest tak:

Kwadrans

Prasa sanacyjna z dumą (winszujemy satysfakcji!) donosi, że likwidowanie blokady trwało tylko kwadrans. Nie życzylibyśmy Polsce większej liczby takich kwadransów. Bowiem w normalnym państwie nie powinno być takiego stosunku do munduru policyjnego, jaki może być wytworzony po nocy z środy na czwartek.

Nasze pismo wypowiedziało się przeciw tej blokadzie, ale absolutnie nie możemy zrozumieć, po co komu był potrzebny taki sposób jej likwidowania, jaki zastosowano, po co są potrzebne szykany, relegowanie i t. d.

Może ze względu na swą przynależność organizacyjną p. min. Świętosławski nie był osobą zdolną do umiejętnego załatwienia sprawy blokady.

Do sprawy wywołania blokady nie chcemy powracać. Wyjaśniamy ją dziś na str. 4-ej. Pragniemy tylko zająć się najfałszywszą opinią, jaka panuje wśród ludzi, którym się wydaje, że „wychowują młodzież ideowo".

Są ludzie, którzy uważają, że zajścia z policją wpływają na podniesienie ducha wśród młodzieży. Tymczasem stwarzanie takich sytuacyj, jaka była w nocy ze środy na czwartek na uniwersytecie, kiedy to młodzież musi być pokonana ze względu na stosunek sił, działa fatalnie na jej psychikę, stwarza po prostu kompleks niższości.

Bohaterem nie jest ten, którego biją. W. Z.

Kolce bez cóż

Wszyscy winni oprócz żydów

Pani Barbara, Dąbrowska, niezastąpiony i niezawodny środek na bezsenność, oburzyła się strasznie, że

...obrzucono jajami profesora Wolfkego. Znieważono majestat najwyższej wartości...

Stwierdziła bezapelacyjnie że najdrobniejsze uszczuplenie praw żydów sprowadzi niechybny upadek Rzeczypospolitej, wreszcie z właściwą sobie sumiennością wyliczyła kto jest winien antysemickim odruchom młodzieży. A więc:

pisarze,
kler,
Częstochowa,
szkolnictwo,
prasa,
rodzice,
pajdokracja,
profesorowie uniwersyteccy,
wszyscy starzy ludzie.

Pani Barbara Bogumiłowa winna się zabrać do naszej ramoty p. t.: Lejbe i Siora! Pora naprawić co ten stary obrzydliwy antysemitnik Niemcewicz nabroił. (k.).

Bez Kadena ani rusz

Opera nie należy do Tekabebe więc oczywiście jest do niczego. Kato-Kaden zjechał z kretesem galowe przedstawienie z Halką dane 11-go listopada. Było nieprzyzwoite, bezsensowne, niepatriotyczne...

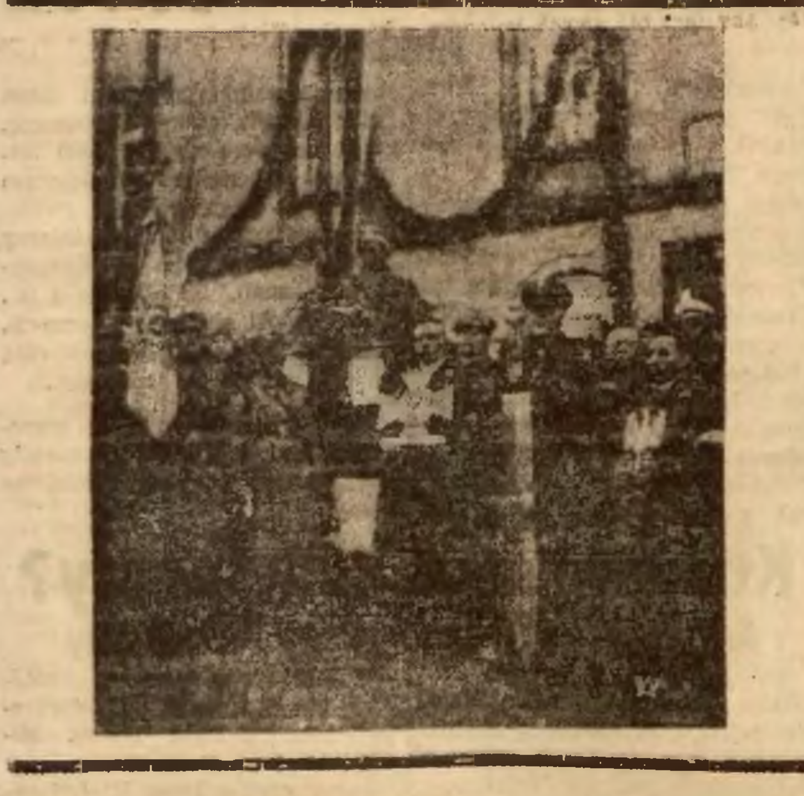
Cóż ma zatym wystawiać opera w dnie uroczyste? Damy i Huzary! radzi Kaden. Dobra myśl. Wedle tej zasady rzeźnia miejska powinna wydawać powieści, Konserwatorium uczyć krawiectwa, straż ogniowa hodować króliki, Akademia literatury rozdawać wawrzyny. (k.).

Nowe siły

Krążą obecnie pogłoski, że najbliższa sesja sejmowa zajmie się również nowelizacją ustawy o szkołach akademickich. Projekt nowej przewiduje, że straż ogniowa będzie mogła wkraczać na tereny wyższych uczelni jedynie na wezwanie rektora. W związku z tym przygotowywane są pewne zmiany organizacyjne w kierunku poddania straży ogniowej całkowicie pod dyrektywy policji.

— — — — — —

Policji współpraca ze strażą ogniową wyjdzie niewątpliwie na dobre... strumienie wody z sikawek ochłodzą co gorętsze temperamenty, ale czy straż ogniowa nie zacznie zajmować się wyłącznie kwestiami akademickimi, zamiast gasić pożary?



Odbudowanie Austro-Węgier?

Arcyksiążę Otto zostanie królem węgierskim

PARYŻ, 26. 11. (Tel. wł.). W związku z projektowanym przybyciem do Włoch adm. Horthy'ego, rzymski korespondent „Figaro" komunikuje o rozpowszechnianych w Rzymie pogłoskach, że podczas tej wizyty odbędzie się ostateczna wymiana zdań w sprawie restauracji Habsburgów na Węgrzech. Przewidziana jest umowa, na mocy której arcyks. Otto zostanie królem Węgier.

Z punktu widzenia prawa międzynarodowego nie stwarza to nowego problematu, gdyż Węgry są od czasu wojny królestwem, chociaż bez króla. Fakt, że na tronie węgierskim zasiądzie zięć króla włoskiego, pozwoli Włochom okazać pomoc Węgrom, gdyby ich niepodległość została zagrożona ze strony Niemiec, zaś położenie Włoch blisko Budapesztu, umożliwi w każdej chwili szerszą restaurację, gdyby Niemcy dążyły do Anschlussu.

Rzezacy rytualni pozdrawiają

bojowników o wolność i postęp w Hiszpanii

Okazuje się, że walka o ubój rytualny zaczyna wchodzić w skład postulatów komunistycznych — oto „Naje Folkscajtung" z dnia 26 listopada podaje streszczenie uchwał ostatniej konferencji rzeźników żydowskich w tej sprawie. Konferencja ta, potępiwszy wszelkie zamachy na „szechitę", opowiedziała się następnie przeciwko zamachom na ruch robotniczy, za wolnością... za amnestią, wreszcie zaś przesłała „pozdrowienie hiszpańskim bojownikom za wolność".

Jak widzimy — postulaty, mało związane z kwestią uboju wołów z ogłuszeniem, czy bez. Raczej, dotyczące kwestii uboju „gojów"...

Dodać trzeba, że w konferencji tej brał udział przewodniczący Międzynarodówki Robot. Spożywczych, bundowiec, Josek Kamiński.

Ignorancja czy łgarstwo?

Nowy występ przyjaciół p. Rzymowskiego

W dniach 22 i 23 b. m. odbył się w Warszawie ogólnopolski zjazd delegatów Centralnego Związku Młodej Wsi. Bardzo obszerne sprawozdanie z tego zjazdu podał organ p. Rzymowskiego „Kurier Poranny". Według sprawozdawcy W. przed dwoma laty nastąpiło połączenie związków młodzieży wiejskiej. Dalej p. W. podaje taki oto obraz liczebny organizacyj wiejskich:

„Organizacje katolickie liczą około 100.000, „Strzelec" mniej więcej to samo, „Wici" około 40.000, resztki Związku Młodzieży Ludowej około 3.000 — pozostałość przypada na Wołyń, Śląsk i Wielkopolskę. Centralny Związek Młodej Wsi jest dziś w Polsce największą organizacją młodzieży wiejskiej, skupia bowiem z swych 500.000 zorganizowanych 160.000 najbardziej wartościowych i przodujących jednostek."

Na te wywody „Kuriera" odpowiada K. A. P.:

„Według Kuriera Porannego" organizacje młodzieży katolickiej liczą tylko 100.000 członków. W rzeczywistości sama tylko młodzież męska, zgrupowana w Katolickich Stowarzyszeniach liczyła w listopadzie 150.698 członków. Drugie tyle członkiń posiadają Kat. Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej, razem więc katolickie organizacje młodzieży pozaszkolnej liczą dużo więcej ponad 300.000 członków.

„Kurier Poranny" twierdzi, że poza C. Z. M. W. i „Wiciami" wszystkie inne organizacje młodzieżowe na wsi nie wchodzą w rachubę i w życiu swych regionów nie odgrywają prawie żadnej roli. Że jest to absolutnie niezgodne z prawdą, stwierdzają rezultaty pracy, jakie katolicka młodzież pozaszkolna wykazuje choćby tylko na polu przysposobienia rolniczego oraz wychowania fizycznego. W obu tych dziedzinach Kat. Stowarzyszenia Młodzieży od wielu lat kroczą na czele wszystkich innych organizacyj młodzieżowych.

Weźmy tylko cyfry z 1935 r. Według danych Centralnego Komitetu do Spraw Młodzieży Wiejskiej i Kat. Związku Młodzieży męskiej i żeńskiej, pierwsze miejsce w akcji p. r. zajęły Kat. Stowarzyszenia Młodzieży (2862 zespoły i 20.073 uczniów). W stosunku do wyników pracy w całej Polsce młodzież katolicka przeprowadziłaa 36.10 proc. wszystkich zespołów i 35.86 proc. wszystkich uczniów. Właściwe cyfry są jeszcze wyższe, ponieważ w statystykach Kat. Stowarzyszeń Młodzieży m. i ż. brak danych z terenu KSMŻ Łuck i KSMŻ Warszawa. Czołowe miejsce w dziedzinie oświaty rolniczej organizacje katolickie dzierżą już od 1928 r.

A tak samo kroczą na czele prac na polu wychowania fizycznego w Polsce, wnosząc i do tej dziedziny katolickie zasady.

W związku z tymi faktami — kończy KAP. — wspomniany artykuł „Kuriera Porannego" jest albo płodem ignorancji albo próbą wprowadzenia w błąd opinii publicznej w Polsce."

My ze swej strony dodamy, że jest to niewątpliwie jeden z wielu sposobów walki z organizacjami katolickimi.

„Abis" na kiermaszu

Personel firmy z właścicielami Kokietkiem i Barańskim na czele wnoszą dużo humoru, reklamując w sposób wesoły swoją pastę do obuwia i podług. Goście kiermaszowi mają okazję bezpłatnego oczyszczenia obuwia. Beztroski nastrój w kiosku jest jednak najlepszą reklamą.

Nowy plagiat

Dalsze popisy p. Rzymowskiego

W tygodniku „Prosto z Mostu" ukazał się dalszy ciąg badań nad źródłami twórczości akademika Literatury p. Wincentego Rzymowskiego. Jak wynika z zestawienia artykułu Rzymowskiego, ogłoszonego w „Kurierze Porannym" z dnia 1 września 1935 roku p. t. „Ostatnie minuty i sekundy" z ogłoszonym na parę dni przed tym artykułem Jean Prévoste w paryskiej „Marianne" p. Rzymowski jest nie tylko wielbicielem talentu Bertranda Russela, ale zaczerpnął również cały ustęp z artykułu paryskiego tygodnika.

Uwagi francuskiego korespondenta o sytuacji politycznej w Anglii, Rzymowski przepisał niemal że dosłownie, a dopiero na końcu wsadził drobną uwagę:

— „Tym gorzej dla tych — robi uwagę w związku z postawą Anglii Jan Prevost, jeden z najbystrzejszych umysłów młodej Francji — gorzej dla tych, którzy wymowy tego milczącego kolosa nie rozumieją".

Tym razem zacny szermierz idei „Kuriera Porannego" okazał się być nieco sprytniejszy. Odpowiedź na ewentualne zarzuty jest gotowa. Tylko że plagiat pozostaje zawsze plagiatem.

O plagiacie pracy Russela pisze obszernie prasa zagraniczna, niedwuznacznie określając twórczość p. Rzymowskiego, jako „kradzież z dzieł angielskiego myśliciela". Czy w tej sytuacji, jak najszybsza decyzja PAL oraz Syndykatu Dziennikarzy i Związku Zawodowego Literatów nie jest wysoce wskazana? Trwanie skandalu trzeba skrócić.

Zdzisław Olkiń

Kwestia adwokacka

IV.

Przyczyny fatalnego stanu adwokatury

Jutro batalia o kompromisowy wniosek

Okropne dziś położenie materialne i moralne adwokatury oraz obniżenie poczucia prawa w społeczeństwie, idącym z nim równolegle, zawdzięczamy szeregowi przyczyn:

1. Wadliwy ustrój szkolnictwa, produkującego nadmiar inteligencji i humanistycznym wykształceniu, zwłaszcza wady szkół wyższych, a szczególnie to, że ciągle jeszcze kształcimy na uniwersytetach prawników żydów.

2. wadliwa polityka gospodarcza ogólna z przerostem biurokratyzacji, monopolizacji, kartelizacji. **Skartelizowanie** piętnastu fabryk zwalnia, czy wyrzuca na bruk czternastu radców prawnych i zachowuje potrzebę jednego radcy prawnego i kilkunastu maszynistek, aby kartel mógł się bronić, narzucać swoje ceny, poglądy, wprowadzać swoje „prawo", czy raczej bezprawną dyktaturę w pewnej dziedzinie życia, w której społeczeństwo wpada pod opiekę kartelu.

3. Nadmierna ingerencja państwa, wskutek której w całych gałęziach życia gospodarczego narzucona jest norma postępowania, bez potrzeby zawierania umów, natomiast z coraz większym ciężarem dla obywateli oraz większymi podatkami.

Obywatel ma złudzenie, że normalny adwokat nie zdoła dla niego nic wywalczyć na drodze prawnej, lecz tylko dzięki wpływom i protekcjom. Powstaje więc odmienny od dotychczasowych pojęć o etyce i prawie nowy typ adwokata, co to „wiele może" dzięki wpływom i protekcjom. W rzeczywistości dużo jest w tym blagi tak, jak z tym Ickiem, „co to zwalniał od wojska", biorąc zobowiązanie klienta, że w razie zwolnienia od wojska wypłaci Ickowi okrągłą sumę paru tysięcy złotych — Icek, według anegdoty nic nie robił, a jeśli klient przypadkiem zostanie zwolniony, zgłasza się do niego po odbiór „należnych" pieniędzy.

Wobec zubożenia społeczeństwa z jednej strony, wadliwych stosunków politycznych z drugiej, obniżenia poziomu moralnego i prawnego, typ działalności owego Icka zaczyna się wkradać i do adwokatury, a społeczeństwo płaci, — gorzej, że niewiadomo jak jesteśmy już bliscy czy odlegli od przekroczenia granicy między dozwolonymi a niedozwolonymi wpływami, od czego kto wie czy nie parę kroków już tylko do korupcji i łapownictwa.

A przez kogo najłatwiej można by dawać łapówkę?

4. Wadliwa polityka ustawodawcza.

5. Jednakże najistotniejszym złem, trawiącym społeczeństwo polskie i obniżającym poziom poczucia prawnego w Polsce jest **zażydzenie adwokatury.** Ilość adwokatów żydów wzrastała w ostatnich czasach niewspółmiernie szybko nawet w stosunku do wzrostu ogólnego liczby adwokatów. Właściwie liczyć się należy z tym, że adwokatura jest już dziś więcej żydowska, niż polska, bowiem w głównych miastach Polski jest już dziś: w Warszawie — 62 proc. żydów (wobec 51 proc. w roku 1934), we Lwowie — 86 proc. żydów (wobec 83 proc. w r. 1934), w Krakowie — 85 proc. (wobec 82 proc. w r. 1934).

Lista zgłoszeń na aplikantów adwokackich w Warszawie, co kwartał niemal zawiera coraz większy odsetek żydów. Np. w styczniu 1934 — 14 żydów na 4 chrześcijan, we wrześniu 1936 — 12 żydów na 7 chrześcijan, wobec jeszcze odwrotnego stosunku przed dwunastu laty. W Izbie Wileńskiej do ostatniego egzaminu adwokackiego stawało dziewięciu aplikantów żydów, dwóch Rosjan, a żaden Polak. W Izbach adwokackich Krakowskiej i Lwowskiej odsetek żydów jest największy, tak, że właściwie Polak jest już rzadkością. Polak kandydat do stanu adwokackiego nie może w ogóle tam znaleźć adwokata na patrona, bo żydzi już Polaków nie przyjmują, a garstka Polaków, o których mówiliśmy już poprzednio w myśl ustaw i przepisów nie jest w możności przyjęcia więcej niż jednego aplikanta.

Zwłaszcza z najbardziej zażydzonej części Wschodniej Małopolski **dążą żydzi** na ziemie wschodnie i centralne i do Gdyni. W tamtej dzielnicy liczne miasteczka, mające po kilku lub kilkunastu adwokatów, nie mają już ani jednego adwokata Polaka, np. Żórawno 11 adwokatów, Kuty 6, Dolina — 16, Tyśmienica — 4 samych żydów. Ten sam stan zaczyna grozić i miasteczkom na kresach, na ziemiach centralnych.

Zdumiewające skąd się bierze **tak dużo zaufania** do adwokata żyda w społeczeństwie polskim. Często najbardziej poufne momenty z życia osobistego, a nawet najtajniejsze zagadnienia alkowy małżeńskiej nie wahają się zdeprawowani Polacy wyjawiać adwokatom obcym wyznaniem, rasą, narodowością, obyczajem.

Zadziwiające, że kupiec chrześcijanin, rzemieślnik chrześcijanin. wymaga, by społeczeństwo od niego kupowało towary, gdy sam biegnie ze swą sprawą do adwokata obcego, żyda. Klient chrześcijanin karmi inteligencję żydowską i daje tym sposobem masom żydowskim przywódców, do organizowania przez żydów tym lepszej konkurencji.

Adwokatów w Polsce jest o wiele za dużo, przede wszystkim o całkowitą ilość żydów w adwokaturze polskiej wiąże się cały szereg skutków ujemnych, oprócz pogłębiania się skutków wynikających z wyżej wskazanych przyczyn. Przekonanie społeczeństwa, że żyd krętacz pomoże i zaradzi, deprawuje nie tylko samych klientów adwokackich, ale i ogół społeczeństwa. Zaradzenie złu jest pilnym zadaniem społeczeństwa i rządu, które powinny się odnieść z największą życzliwością i uznaniem do kompromisowego łagodnego wniosku zgłoszonego w tej kwestii na jutrzejsze Walne Zebranie Izby Adwokackiej w Warszawie, choć rozwiązanie całokształtu kwestii, jak o tym napiszemy, powinno obejmować całość zagadnień, radykalnie ją załatwiając.

Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczoną w n-rze 333 czasopisma „ABC — Nowiny Codzienne" z dn. 20 listopada r. b. notatką pod tytułem „Hotel — czy Dom Akademicki? — Kto mieszka w Kolonii?, na podstawie §§ 11 i 19 Ustawy Prasowej prosimy o zamieszczenie w najbliższym numerze poniższego sprostowania:

Nieprawdą jest, że Domy Akademickie Fundacji im. Prezydenta, Gabryela Narutowicza nie spełniają swego zadania, ponieważ nie orzekają o podaniach o przydział mieszkań Bratnie Pomoce i przeto zamieszkują w Domach studenci zamożni oraz spora ilość ludzi, którzy nie są akademikami i tym ma się tłumaczyć brak miejsc dla 300 niezamożnych studentów, — natomiast prawdą jest, że za czasów zarządu Centrali Akademickich Bratnich Pomocy mógł mieszkać każdy student, a mieszkało również wielu niestudentów, nawet niemeldowanych, ponieważ było setki wolnych miejsc, gdy ucząca się młodzież stroniła od Domów Akademickich, nie znajdując w nich warunków dla spokojnej pracy i wypoczynku.

Również za czasów fundacyjnych, aż do obecnego roku, nim młodzież nie przekonała się, że gruntownie zmieniły się panujące niegdyś w Kolonii Akademickiej stosunki, były wolne miejsca i nikomu ze studentów, o ile nie zawinił wobec Domów Akademickich, prawa zamieszkania nie odmówiono. Nie było więc potrzeby kwalifikowania na mieszkania zależnie od stanu materialnego petenta. Dopiero od tego roku, dzięki atmosferze, jaka w Domach Akademickich zapanowała, jak również z uwagi na znaczne obniżenie komornego i rozszerzenie świadczeń, udzielanych mieszkańcom — zbrakło miejsc i około 260 podań nie zostało załatwionych, z czego na niezamożnych przypdaa 43. Ci ostatni jednak, w miarę zwalniania się miejsc i usuwania tych, co studia pokończyli — uzyskują prawo zamieszkania; przy czym tych „n,iestudentów" mieszka zaledwie do 25.

Nieprawdą jest, że obecnie ma pomieszczenie w Domach Akademickich około 1.600 studentów, a dawniej mieściło się około 2.000 i że Dyrektor Fundacji ma w gmachu 9-pokojowe własne mieszkanie, — natomiast prawdą jset, że ilość miejsc w stosunku do dawnego stanu powiększono o 33 i obecnie mieszka 1670 studentów, a poprzednio, odliczając miejsca wolne, zamieszkiwało najwyżej 1.300, przy czym dyrektor zajmuje 4-pokojowe mieszkanie służbowe, a nie 9-pokojowe. — Poza tym należy dodać, że dla służby pobudowano specjalne mieszkania na strychach bocznych pawilonów i zajmowane przez nich dotąd pomieszczenia oddano do użytku studentów, oraz, że zmniejszyła się również ilość urzędników, zamieszkujących na miejscu — do faktycznych potrzeb, uzasadnionych dobrem instytucji.

Nieprawdą jest, że Kolonia Akademicka jest zbyt kosztowna i że administracja jest kastą uprzywilejowaną, przy czym jeden z urzędników poza pensją 300 zł. pobiera jeszcze z magistratu emeryturę 600 zł., — prawdą natomiast jest, że przy obniżonych opłatach od mieszkańców budżet administracyjny Domów Akademickich jest już obecnie samowystarczalny, personel pobiera wynagrodzenie odpowiadające ogólnym normom, stosowanym w instytucjach społecznych i pracuje w warunkach ciężkich; a wśród urzędników znajduje się 50% młodzieży, która niedawno ukończyła studia; wśród pracowników nie ma żadnego emeryta miejskiego, o którym wspomina „ABC".

Błędnie również przedstawiona jest sprawa „Biuletynu Domów Akademickich", gdyż jest on koniecznym w tak wielkim środowisku informatorem wewnętrznym i znajduje się w każdym pokoju oraz nie może służyć za przykład zbędnych wydatków, gdyż dzięki ogłoszeniom przynosi zyski. — Niezgodnie ze stanem faktycznym przedstawiona jest również rola gospodarzy i sprawa atmosfery wychowawczej, panującej w Domach Akademickich. Gospodarze powołani zostali spośród kandydatów, wskazanych przez zebrania piętrowe mieszkańców, cieszą się ich zaufaniem i spełniają obowiązki z ofiarnością i zrozumieniem odpowiedzialności, ciążącej na nich. O atmosferze, panującej w Domach Akademickich, świadczyć może najlepiej fakt, kiedy w obecności kilkuset mieszkańców na zebraniu informacyjnym w dn. 8. 10. b. r. po zgłoszonych przez zarząd referatach, dotyczących zadań wychowawczych Domów Akademickich, mieszkańcy ponad wszelką wątpliwość zadokumentowali solidaryzowanie się z wysuniętymi postulatami.

Nieprawdą jest, że staraniem Dyrekcji znikają co pewien czas z czytelni numery „ABC", w których zjawia się krytyka Domów Akademickich,

O ile ilość wierszy sprostowania będzie przekraczała dwukrotnie ilość wierszy zamieszczonej notatki, to Fundacja ureguluje niezwłocznie należność w/g nadesłanego rachunku.

Dyrektor Fundacji
„Domy Akademickie im. Prezydenta Gabryela Narutowicza w Warszawie"
(F. Dabrowski)

Kleksy

Symboliczna butelka

Podróżni, których okręt przywozi do Nowego Yorku, spostrzegają — jako pierwszy punkt na widnokręgu — olbrzymią statuę, symbol wolności.

U nas też jest coś podobnego.

Z okien pociągu, który późnym wieczorem zdąża do Warszawy, widać nad miastem ruchome zjawisko. Jest to olbrzymia butelka i kieliszek.

Optymistycznie pełna butelka nachyla się powoli i kap, kap, ciur, ciur... napełnia kieliszek. I kiedy już chciałoby się wziąść go do ręki i wypić... nagle wszystko znika. Po chwili to samo: butelka nachyla się obiecująco, złotawy, krzepiący trunek wlewa się do kieliszka.. kap, kap, ciur, ciur... i znowu fata morgana zapada się w ciemność.

Kto patrzy z daleka, myśli naiwnie, że jest to neonowa reklama koniaku. Ale kto podejdzie do domu (róg Chmielnej i Zgoda), zobaczy w dole neonowy napis: „Gazeta Polska". I wtedy zrozumie, że ta butelka z kieliszkiem to jest coś więcej — to symbol.

Leje się z tej gazety dużo obiecujących płynów, ciurkają frazesy i hasła, sączy się lura dostojeństwa, kapią słowa zachęty:

— Już my cię uraczymy narodzie, jak się patrzy. Pij chłopie kochany, pij robotniku, młodzieży najdroższa, a i dla ciebie starczy cierpliwy bezrobotny! I nie frasujcie się bracia, wszystko się pięknie ułoży. My wszystko naprawimy, wygładzimy, skonsolidujemy, podźwigniemy wyżej, podciągniemy, rozładujemy i odkorkujemy...

— I któż tego wszystkiego dokona?

— Ano ten, o patrzcie!

I tu nad pustym kieliszkiem ukazuje się butelka. Nachyla się powoli, kap, kap... ciur, ciur... I kiedy już chciałoby się wziąść kieliszek do ręki i skosztować... nagle wszystko znika.

— Kto wypił?

— Niewiadomo, miał apetyt i wypił.

Po chwili jest nowa butelka. Wydaje się pełna krzepiącego trunku. Spragniony naród nadstawia kieliszki. Butelka nachyla się, nachyla, nachyla... a tu nic... ani kropli. Okazuje się, że była pusta. I znowu wszystko znika. Tak ciągle.

Bądźcobądź mamy piękny symbol nad miastem. Symbol przelewania z pustego w próżne.

Możnaby zrobić z niego herb stolicy.

Jur.

Najdziwniejsza forteca

Na granicy państwa Mandżurii i Korei zachowała się do naszych czasów najdziwniejsza pod słońcem forteca. Jest to „twierdza" chińska Chun - Czun, zbudowana niegdyś ściśle według wzorów sztuki wojennej z epoki, poprzedzającej wynalezienie prochu i troskliwie w tym stanie przechowywana; składa się ona z muru glinianego, przeszywanego przez kule, jakgdyby był z masła, oraz z dwu fortów, również glinianych.

Bramy i świątynie to jedyne interesujące budowle miejscowe; nader uboga fantazja architektoniczna Chińczyków w nich jedynie wykazuje pewien styl i wyrobienie smaku.

Przy dachu wieży wiszą dzwonki, wydające przy najlżejszym podmuchu wiatru bardzo miły dźwięk; myliłby się jednak ten, ktoby przypuszczał, że dzwonki zawieszono tu dla przyjemności mieszkańców; mają one inne zadanie, a mianowicie odpędzają złe duchy, które, jak to każde dziecko chińskie wie — nie znoszą muzyki dzwonów; gdy zatem który z diabłów pragnie dostać się przez bramę do miasta, usłyszawszy dzwonki, ucieka coprędzej i tylko sprytniejsze z nich przedostają się przez mury. Ale i na to przebiegły Chińczyk znalazł sposób, nawet dość prosty: zawiesza mianowicie od strony zewnętrznej drzwi wejściowych... lusterko. Skoro diabeł zbliży się do progu i zobaczy swe odbicie, przypuszcza naturalnie, że posada złego ducha jest już zajęta przez kolegę — i wędruje dalej.

Świątynia buddyjska w Chun-Czunie posiada trzy oddzielne kapliczki (nieodzowne są dwie). W jednej z nich mieszka bóg Czen-Chuan, pełniący funkcje komisarza policji zagrobowej: jego to zawiadamiają o śmierci każdego z podwładnych mu obywateli, gdy zaś klientela boska z biegiem czasu staje się zbyt duża, tworzą nowy komisariat i osadzają w nim nowego komisarza. Drugą kapliczkę zamieszkuje bóg wojny, również urzędowo reprezentowany w każdej osadzie, ma on jednak prawdziwą synekurę, bo każdy porządny Chińczyk ma wstręt do rzemiosła wojennego. Obecność trzeciej kaplicy w Chun-Czunie dowodzi pewnego, dość wysokiego poziomu kultury miejscowej: mieszka tu najmilszy dla krajowca bóg literatury.

1000 żydowskich lóż

w Ameryce

Charbiński dziennik „Nasz Put'" przytacza szereg ciekawych danych z życia Ameryki i z rozwoju ruchu masońskiego w tej części świata. Masoneria została przeniesiona do Ameryki w dwudziestych latach XVIII stulecia. Pierwszym wielkim mistrzem był Francklin. a najbardziej wpływowym masonem Washington. W 1908 r. w Ameryce liczono 13.000 lóż i 1.200.000 członków. Głównym motorem działalności masonów są masońskie loże żydowskie. Żydzi przybyli tu (z Hiszpanii) już z Krzysztofem Kolumbem. Masoński zakon żydowski Bnei Brith posiada własną numerację, która już przekroczyła 1000 lóż. Trzecim czynnikiem sprzyjającym rozwojowi masonerii jest giełda. Morgan, Rockefeller, bankierzy, bracia Belmont, Speyer, Morgentau, Salomon, Hugenheim i in., którzy dzięki systemowi korupcji, szantażu, gwałtu opanowali całą politykę Stanów Zjednoczonych.

Kapitał amerykański, a szczególnie system Taylora, zamieniły człowieka w maszynę, bezduszną istotę.

Kto wykradł dokumenty?

Aresztowanie rodziny Ireny Michajłowny

LONDYN, 26. 11. (Tel. wł.). „Daily Express" komunikuje: Centralną osobistością w głośnej sprawie o wykradzenie ważnych dokumentów jest płk. Bogdanow, 56-letni oficer cesarskiej armii. który w ostatnich czasach był jednym z szefów sowieckiego kontrwywiadu. Według danych GPU, Bogdanow współpracował z ową tajemniczą rosyjską hrabiną, która w spisach GPU figurowała pod imieniem „Irena Michajłowna".

Jak wiadomo, Irena Michajłowna i jeden z oficerów sowieckiego generalnego sztabu zostali aresztowani pod zarzutem wykradzenia planu obrony Związku Sowieckiego. Natomiast aresztować Bogdanowa nie udało się. Zbiegł on za fałszywym paszportem, wydanym mu przez jedno z ościennych mocarstw.

Dzisiaj GPU aresztowało 71-letnią matkę Ireny Michajłowny oraz jej brata.

W sowieckich obozach koncentracyjnych

„Bałtpress" donosi, że w sowieckich obozach koncentracyjnych uwięzieni, doprowadzeni do ostateczności głodem i nędzą, ranią się ciężko, aby choć na krótko dostać się do szpitala. Masowy obłęd wśród więzionych, czyli w więziennej gwarze „ogniki" — jest zjawiskiem codziennym. Kierownikiem wszystkich obozów koncentracyjnych jest żyd Frenkiel, który stara się zwiększyć śmiertelność, aby było więcej miejsca dla nowych partii uwięzionych.

Choroba Ojca Świętego

Komunikują z Rzymu, że stan zdrowia papieża Piusa XI ostatnio wywołuje poważne obawy. Ojciec Święty cierpi na arteriosklerozę i emfizemę i ostatnio nie wstaje z łóżka. Na audiencję wynoszą go w fotelu. Ostatnio kilkakrotnie audiencje były przerywane.

Sandomierz także ma kasę bezprocentową

Z inicjatywy Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich w Sandomierzu odbyło się 19 listopada w sali ratusza zebranie organizacyjne w sprawie założenia kasy bezprocentowej. Na zebranie przybyło około 120 osób. Po ożywionej dyskusji, w której wszyscy mówcy wypowiedzieli się za założeniem takiej kasy, zapisało się na założycieli, oraz na członków przyszłej kasy 62 osoby. Wybrano następnie komitet mający się zająć rejestracją stowarzyszenia. Sandomierzowi posiadającemu sporą ilość rzemieślników i drobnych handlowców, przybędzie bardzo pożyteczna i konieczna instytucja.

Historia rękawiczki

Rękawiczka należy do najdawniej używanych części ubrania ludzkiego. Angielski uczony, Dewkins, znalazł w jednej z jaskiń przedhistorycznych kość z narysowaną na niej rękawiczką ze skóry zwierzęcej, co jest dowodem, że rękawiczka znana już była i używana kilka tysięcy lat przed Narodzeniem Chrystusa. Na pomnikach faraonów, wśród podarunków przynoszonych przez ludy podbite, tytułem haraczu znajdowały się także długie rękawiczki, do duńskich podobne.

Homer w Odyssei wspomina o rękawiczce noszonej przez Lucotesa, podczas zajęcia w ogrodzie; Grecy jadali nawet w rękawiczkach, co w czasach kiedy nie używano widelców, było nawet dosyć praktyczną rzeczą. Wiadomo, że w średnich wiekach rękawiczki miały znaczenie symboliczne na znak wyzwania, rycerz rzucał rękawicę pod nogi współzawodnika, wręczenie rękawiczki równało się nadaniu lennictwa.

W r. 1000 po Chrystusie rękawiczki skórzane zastąpiono powszechnie wełnianymi. Nosili je wyłącznie monarchowie i dostojnicy kościelni. Rękawiczki kobiece haftowane były dawniej złotymi nićmi i drogimi kamieniami, oraz napuszczane wonnościami. Katarzyna Medycejska otruła Joannę, królowę Navarry, pięknymi rękawiczkami, nasiąkniętymi gwałtownie działającą trucizną. Kr. Elżbieta w dowód łaski obdarzyła oblubieńców swych rękawiczkami, które ci nosili zawsze przy kapeluszu, ozdobione drogimi kamieniami. Królowa szwedzka, Krystyna, córka Gustawa Adolfa, była wielką wielbicielką poety Kornela; kiedy tenże pocałował ją raz w rękę, królowa kazała oprawić rękawiczkę, jaką wówczas miała na ręku i umieściła poniżej napis: „Tę rękawiczkę pocałował autor Cyda".

LISTOPAD	SŁOŃCE	
27	wschód	zachód
	7—16	15—31
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	14—21	5—43
PIĄTEK	Dł. dnia	Ubyło
	8—15	8—32

Dziś św. Waleriana
Jutro św. Mansweta

TEATRY

WIELKI: W czwartek „Cyrulik Sewilski".

NARODOWY: Dziś „Śluby panieńskie" z Leszczyńskim, Barszczewską, Świerczewską i in.

NOWY: Dziś „Dowód osobisty" z Ćwiklińską, Dulębą, Gorczyńską i in.

LETNI: Dziś „Złoty wieniec" z popisową rolą Wysockiej.

POLSKI: „Klub Pikwicka" z Zelwerowiczem na czele 45-osobowego zespołu.

MAŁY: „Zwycięska płeć" z Romanówną, Piaskowską, Ziembińskim, Gorlickim i in.

KAMERALNY: „Wróble gniazdo".

CYRULIK WARSZAWSKI. Dziś i jutro nieczynny. W sobotę premiera komedii politycznej „Król z parasolem" w przeróbce Hemara z Lenoszą - Stępowskim na czele zespołu.

TEATR 13 RZĘDÓW: o godz. 7.15 i 9.45 „Mira i satyra".

ATENEUM: „Szkoła żon" z Jaraczem.

TEATR 8.15: „Gaby".

OPERETKA PRZY UL. KAROWEJ: „Zakochana królowa" z Wermińską.

MALICKIEJ: o godz. 20-ej „Profesja pani Warren" z Malicką.

CYRK: jubileuszowy program otwarcia.

RADIO

Piątek, 27 listopada.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka (pł.). 8.00 Audycja dla szkół.

11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych): „Kręć się, kręć wrzeciono" — (Poznania). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert Małej Ork. P. R. 12.40 „Andrzejki na wsi" — pogadanka.

15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Wiązanki jazzowe (pł.). 15.55 „Jak spędzić święto". 16.00 „Film, plastyka, architektura". 16.10 Pogadanka społeczna. 16.15 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16.30 Koncert w wyk. Ork. Warsz. Straży Ogniowej. 17.00 „Z podróży do Hiszpanii — felieton. 17.15 Pieśni w wyk. Maurycego Janowskiego. 17.30 Utwory fortepianowe Feliksa Mendelssohna - Bartholdy. 17.50 „Encyklopedia mówiona" (z Krakowa). 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Poradnik sportowy. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 „Darowizna" — felieton prawno - społeczny. 19.00 „Dusza gołębia" — dialog miłośników gołębi. 19.20 „Z pieśnią po kraju". 19.45 Fragment operowy. 20.00 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warsz. Wykonawcy: Ork. Symf. Filharm. Warsz. pod dyr. Willy Ferraro i Jacques Thibaud (skrzypce). 22.30 „Diura" — skecz p/g noweli Guy de Maupassanta. 22.45 Muzyka taneczna (pł.).

Sobota, 28 listopada

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka. (Płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 „Śpiewajmy piosenki", audycja. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert. 14.00 Teatr wyobraźni dla dzieci „O tym jak czas zasnął". 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Muzyka węgierska (płyty). 16.10 Życie kulturalne stolicy. 16.15 Koncert orkiestry wileńskiej. 17.00 Koncert solistów. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 19.50 Koncert małej orkiestry P. R. 20.30 Nowości literackie — omówi Jan Lorentowicz. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert kameralny. 21.30 Łódzka orkiestra salonowa. 22.00 „Wesoła syrena" p. t. „Telefon usprawnia życie". 22.30 Muzyka taneczna.

Kto chce zostać lotnikiem?

Jak co roku, Aeroklub Warszawski przystępuje w okresie zimowym do szkolenia teoretycznego i przygotowania kandydatów na szkolenie praktyczne w lataniu w sezonie wiosennym i letnim. Dla młodzieży w wieku od 16 do 20 lat stosowane są daleko posunięte ulgi umożliwiające nawet bezpłatne szkolenie.

Informacje o warunkach przyjęcia na szkolenie, wysokości opłat i t. p. udziela sekretariat Aeroklubu przy ul. Wawelskiej 3, codziennie od g. 11 do 14 i w czwartki od 18—20. Mieszkający na prowincji mogą zasięgnąć informacji listownie.

Dobrze jest cieszyć się opieką urzędową

Dwa dokumenty

„Dodaję uprzejmie", „Komunikować będę ministerstwu"

Jeden dokument brzmi:

Ministerstwo Sprawiedliwości
Warszawa
dnia 30 czerwca 1936 r.
Nr. III P. W. 15480/M 33.

Odpis z odpisu

Do
Pana Naczelnika Więzienia
w Rawiczu.

Odpowiadając na raport z dnia 16. 4. b. r. Nr. 7760/36 w sprawie uskuteczniania dostawy druków i ksiąg komornikom sądowym przy jednoczesnym uchronieniu się od strat na wypadek zwolnienia komornika, Wydział Pracy Więźniów poleca Panu przy otrzymaniu zamówienia na druki od komorników, przesłać im natychmiast rachunek na całość zamówienia z żądaniem wpłacenia przed wysyłką połowy wartości zamówienia, drugą zaś połowę odraczać do 5 następnego każdego miesiąca, po upływie pełnego kalendarzowego miesiąca, t. j. za druki, pobrane na przykład w maju, druga połowa rachunku winna być wpłacona najpóźniej do dnia 5 lipca, o czym każdorazowo należy uprzedzić odbiorcę; w razie niedotrzymania terminu natychmiast donieść Ministerstwu.

Poza tym korzystając z kalendarza informatora sądowego na rok 1936, należy prowadzić ewidencję komorników - odbiorców i, jeżeli okaże się, że który z nich oddawna nie zamawia druków i ksiąg (zwłaszcza przy zmianie wzorów), lub wcale nie zamawiał, również i o tym należy natychmiast donieść Ministerstwu, a to w celu przeszkodzenia zakupywania druków i ksiąg urzędowych u prywatnych wytwórców. O powyższej decyzji Ministerstwa poleca się zawiadomić wszystkich Panów Kierowników Sądów Grodzkich.

Naczelnik Wydziału
(—) K. Mauersberger.

A drugi:

Naczelnik
Więzienia w Rawiczu
Nr. 12184
1 sierpnia 1936 r.

Do
Pana Kierownika Sądu Grodzkiego
w N.

Przesyłając powyższy odpis zarządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 30. 6. 1936 r. Nr. III P. W. 15480/II 33 do łaskawej wiadomości Panu Kierownikowi, uprzejmie proszę o podanie tegoż do wiadomości i przestrzegania pp. komornikom sądowym.

Dodaję przy tym uprzejmie, iż wypadki nie stosowania się pp. komorników do tego zarządzenia — zarówno co do placenia, jak i niepobierania druków z tutejszego działu pracy, podawać będę do wiadomości Ministerstwa.

Z uwagi na to, że pp. komornikom znane są ceny druków i ksiąg, będą oni mogli — dla przyspieszenia dostawy — zapłacić połowę wartości zamówionych druków zaraz przy wysyłaniu zamówienia, nie czekając na nadejście rachunku.

Naczelnik Więzienia
(—) A. Junczys
Komisarz Straży Więziennej

Koła zainteresowane (drukarze) wyjaśniają:

„Załączony okólnik Ministerstwa Sprawiedliwości tak jaskrawo podkreśla niesłychane sposoby zmuszania odbiorców do kupowania wyrobów przedsiębiorstw państwowych, że nie wymaga komentarzy. Poniższe wyjaśnienia pozwolą jedynie na dokładniejsze zorientowanie się w całokształcie sprawy."

„Komornicy z otrzymywanych wpłat 60 proc. wpłacają na rzecz Skarbu, a 40 proc. zatrzymują na koszty prowadzenia kancelarii. Suma ta jest ich prywatną własnością, którą mogą się dowolnie rozporządzać i zakupywać książki i druki tam, gdzie jest im wygodniej. Że tak nie jest, dowodem zał. okólnik.

Książki i druki nie są tajne, gdyż wzory książek dla komorników jak repertoria, kwitariusze i t. p. ogłoszone były w Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 24 z 22 marca 1934 r. Wzory nowych druków nie były, jak się zwykle praktykowało, ogłoszone, jedynie w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości z 15 czerwca 1934 r. Nr. 12 podane były tytuły i numery druków z nakazem nabywania tychże w drukarni więziennej w Rawiczu. Jednak jednocześnie sędziowie pp. I. Rosenblüth i M. Wyderko (ten ostatni jest urzędnikiem Min. Sprawiedl.) wydali księgę wzorów egzekucyjnych dla komorników w cenie zł. 20. W księdze tej numery wzorów ściśle zgadzały się z numerami podanymi w Dzienniku Urz. Min. Sprawiedl. i jak się później okazało i z treścią druków, wydanych przez drukarnię więzienną w Rawiczu. Jakiż więc byłby inny cel wydania tej księgi, jak nie zapoznanie ogółu z wzorami druków komornikowskich.

Prócz druków i książek drukarnia więzienna w Rawiczu sprzedaje papiery kancelaryjne, koperty, bloczki, wkracza więc i w dziedzinę ścisłego handlu."

Ze swej strony dodajemy:

Bardzo to pięknie, że p. naczelnik więzienia zawiadamia „uprzejmie", że będzie pewno również uprzejmie podawał do wiadomości Ministerstwa nazwiska komorników, nie zamawiających druków w drukarni więziennej. Taka dbałość o los więźniów jest nawet piękną rzeczą dygnitarza więziennego.

Jest tylko jedno „ale". Co mają robić przedsiębiorcy drukarze i pracownicy, którzy jeszcze nie mieli okazji znaleźć się pod opieką naczelnika więzienia p. Junczysa?

Afera w szpitalu żydowskim we Lwowie

Na polecenie prokuratury przy Sądzie Okręgowym we Lwowie, pociągnięto do odpowiedzialności karnej dyrektora szpitala żydowskiego oraz dwóch lekarzy. Powodem tego jest nowa afera na terenie szpitala żydowskiego we Lwowie, przypominająca zupełnie aferę w szpitalu żydowskim w Przemyślu. We Lwowie, na oddziale ginekologicznym zmarło w ostatnim czasie 7 kobiet z powodu niedostatecznej opieki lekarskiej.

Kolejarze toruńscy dla armii

Pracownicy kolejowi Dyrekcji toruńskiej, rozpoczęli zbiórkę na zakup 15-tu ciężkich karabinów maszynowych wraz z wyposażeniem, które mają ofiarować armii polskiej.

Sekciarze działają

W okolicach Białej Podlaskiej wystąpiła nowa sekta religijna, działająca wśród ludności wyznania prawosławnego. Sekciarze pod nazwą „żołnierzy proroka Eliasza" wywiesili w kilku wsiach portrety cara Mikołaja II z napisami: „Męczennik za wiarę". Zostały one usunięte z nakazu policji.

Żydzi wykupują ziemię w powiecie słonimskim

Donosiliśmy już poprzednio o szeroko zakrojonej akcji żydowskiej wykupu ziemi z rąk polskich na Wileńszczyźnie. Obecnie ta akcja żydowska posuwa się dalej. **Żydzi Astrachan i Joselewicz wykupili olbrzymi majątek Byten, należący dotychczas do hr. Krasickiego. W powiecie kossowskim firma żydowska „Ruchmil" nabyła 9.000 ha z majątku Planta Lacka. Żydowskie rodziny Rabinowiczów i Lichtensteinów wykupiły majątek Haniezowicze w powiecie słonimskim. Ogółem około 15.000 ha ziemi przeszło ostatnio w ręce żydowskie.**

Podpalacz własnego sklepu skazany na 3 lata więzienia

Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy odpowiadał Józef Galaszyński, oskarżony o zbrodnicze podpalenie swego własnego sklepu dla uzyskania premii ubezpieczeniowej. Tło sprawy przedstawia się następująco:

W początku października b. r. mieszkańcy domu przy ul. Średniej 6 w Bydgoszczy zaalarmowani zostali pożarem, który wybuchł na klatce schodowej obok sklepu Galaszyńskiego. Dochodzenie policyjne wykazało, że sprawcą pożaru jest sam właściciel sklepu, który miał na celu uzyskanie premii ubezpieczeniowej w wysokości 3500 zł. Sąd Okręgowy skazał Galaszyńskiego na 3 lata więzienia oraz utratę praw obywatelskich na lat 5.

Płomyk „redivivus"

Ministerstwo Oświaty przyznało Związkowi Nauczycielstwa Polskiego koncesję na teatr objazdowy dla dzieci, pod nazwą „Płomyk". Jak widać Z. N. P. nie rezygnuje z realizacji swoich celów, które tak jaskrawo oświetlił ostatni proces sądowy.

Aresztowanie wiceprezydenta m. Łucka

Specjalna komisja ministerialna badała ostatnio gospodarkę samorządową zarządu miejskiego w Łucku z powodu wykrycia tam skandalicznych nadużyć. Władze śledcze aresztowały w związku z tą aferą wiceprezydenta Łucka, Wasilewskiego. Prezydent płk. Wężyk złożył podobno podanie do ministerstwa o dymisję; która jednak nie została przyjęta.

Zginął wagon z prochem

W tych dniach ujawniono we Francji niezwykłą aferę. W drodze z Tulonu do Alzacji zginął wagon z prochem, skierowany na linię Maginot'a. Wagon ten został odczepiony i nie wiadomo z czyjego rozkazu miał być skierowany na hiszpańską granicę. W związku z tym odbył się szereg aresztowań z pośród wyższych funkcjonariuszy kolejowych.

Związek Strzelecki pomaga żydom

Związek Strzelecki w Wilnie wydzierżawił od zarządu miejskiego jedno z kin, które natychmiast za odpowiednio wysokim odstępnem oddał przedsiębiorcom żydowskim.

Związek Strzelecki ma być, jak wiadomo, jednym z ogniw w organizacji nowego obozu politycznego płk. Koca.

Żydowskie szacherki

W Grodzisku Mazowieckim aresztowano prezesa gminy żydowskiej Chaima Jakubowicza, skarbnika Mordkę Tybra oraz sekretarza Wolfa Chila Reichenbacha.

Przeprowadzone śledztwo wykazało, że całe to dobrane towarzystwo w zarządzie gminy żydowskiej dopuściło się ogromnych nadużyć finansowych. Z polecenia władz sądowych wszystkich aresztowanych osadzono w areszcie. Śledztwo w toku.

Adwokaci żydzi dygnitarzami komuny

W Krakowie aresztowano na polecenie władz śledczych dwóch adwokatów żydów: Szyję Fensterblau, oraz Leona Friedmanna. W czasie rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu aresztowanych, znaleziono wielką ilość bibuły komunistycznej oraz dowody wskazujące, że obaj adwokaci byli wysokimi dygnitarzami komuny.

Szwedzi i Finnowie pobili się w Gdyni

W porcie gdyńskim na statku szwedzkim „Vestalvick" doszło do kłótni, a następnie bójki pomiędzy marynarzami Szwedami a Finnami. W rezultacie kapitan statku musiał wezwać pogotowie, które opatrzyło trzech ciężko pokaleczonych marynarzy.

Konfiskata

Z polecenia Komisariatu Rządu skonfiskowana została książka Tadeusza Rasimowicza p. t. „Szkice o węglu".

Skonfiskowana książka omawiała tajniki wielkiego kapitalizmu w górnictwie węglowym, atakując politykę etatyzmu oraz b. ministra Floyar - Reichmana i inż. Fechego, dyrektora dep. górniczego M. P. i H.

Sprawa akademizacji S. N. P.

Przedsięwziąć poważną akcję a nie robić tylko krzyku

Dokoła sprawy akademizacji Szkoły Nauk Politycznych dzieją się dziwne rzeczy. Z jednej strony dyrektor Szkoły dr. Edmund Jan Reyman twierdzi, że szczerze stara się o akademizację uczelni, pisując memoriały do Ministerstwa W. R. i O. P., z drugiej strony sanacyjna Bratnia Pomoc i grupka komunistów robi dużo krzyku koło tej sprawy, bez żadnych realnych rezultatów.

Słuchacze Szkoły zostali ostatnio zaskoczeni powtórnym pominięciem uczelni przy nadawaniu praw akademickich wyższym szkołom prywatnym. Sanacyjny Bratniak zwołał parę zebrań w tej sprawie, proklamując nawet jednodniowy strajk okupacyjny.

Ostatnie takie zebranie odbyło się w środę, 25 b. m., wykazując całkowity brak autorytetu i sprężystości u kierowników tej akcji. Powzięto uchwałę wysłania delegacji do Ministra W. R. i O. P. prof. Świętosławskiego. Wykłady na S. N. P. odbywać się będą normalnie.

Czyżby wśród słuchaczów tej uczelni nie znaleźli się ludzie, którzy pokierują sprawnie słuszną akcją młodzieży? Trzeba wywrzeć nacisk na Dyrekcję Szkoły, żeby poważnie postawiła kwestię akademizacji (o dotychczasowych staraniach różnie ludzie mówią) i zająć odpowiednio zdecydowane stanowisko wobec Ministerstwa. Żadnej z tych rzeczy nie potrafi jednak zrobić sanacyjny Bratniak i operująca demagogicznymi argumentami grupka komunistów.

Furia prasy żydowskiej

z powodu naszej troski o bezpieczeństwo granic

Żądanie nasze oczyszczenia z żydów pasów granicznych i punktów strategicznych doprowadziło do pasji prasę żydowską. Charakterystyczne, że prasa ta, np. „Naje Folkszajtung", zmuszona jest ograniczyć się do streszczenia naszego artykułu, z dodaniem jedynie różnych epitetów pod adresem „ABC", w rodzaju „pogromowy świstek", „świstek rozbijaczy szyb i napastników ulicznych" — ale także fakty, przytoczone przez nas, jak rola żydów-szpiegów w r. 1920, musi przedrukowywać bez komentarzy.

Sensacyjne aresztowania kupców żydowskich

Panika na ul. Gęsiej

W środę, 25 bm., wśród mieszkańców północnej dzielnicy Warszawy zapanowała panika. Powodem jej było niespodziewane aresztowanie kilkunastu kupców żydowskich na ul. Gęsiej.

W godzinach rannych, zaraz po otwarciu sklepów, zjawił się na ul. Gęsiej większy oddział policjantów, którzy przeprowadzili sensacyjne aresztowania między tamtejszymi, wybitnymi kupcami. Rzecz jasna, że pojawienie się policji towarzyszyło wielkie zbiegowisko żydów, którzy obszernie komentowali aresztowania.

Według pogłosek, wszyscy aresztowani kupcy stoją pod zarzutem nadużyć na szkodę skarbu państwa. Ze względu na dobro śledztwa, nie możemy podać szczegółów tych sensacyjnych aresztowań.

100 proc. żydów na Śląsku w handlu owocami

Inwazja na ośrodki przemysłowe

Stan posiadania żydostwa na Górnym Śląsku nie tylko nie maleje, pomimo silnie antysemickich nastrojów, ale przeciwnie, żydzi planowo dążą do coraz większego opanowania handlu i przemysłu. Większe fabryki żydowskie oddają przedstawicielstwa wyłącznie w żydowskie ręce, lub też zakładają własne sklepy detaliczne, których prowadzenie oddają żydom.

Obecnie przedsiębiorstwa żydowskie stanowią 15.4 proc. ogółu zakładów handlowych na terenie Górnego Śląska. Charakterystyczna jest dążność żydów do opanowania większych ośrodków przemysłowych, przy czym osiedlają się oni na stałe, kupują nieruchomości (przeważnie na licytacji), zabezpieczając sobie podstawy bytu. Najczęściej kupują żydzi domy w centrum miasta, w bogatych dzielnicach. Tak np. w najbardziej zażydzonych miastach w Katowicach i Chorzowie, procent żydów wynosi 44.6 i 20 proc. — ale w centrum Katowic żydów jest około 50 proc., a w Chorzowie do 25 proc.

Poszczególne powiaty Śląska mają obecnie taki procent żydowskich przedsiębiorstw handlowych: katowicki 10 proc., pow. świętochłowicki 9 proc., pow. lubliniecki i tarnogórski po 7 proc., zaś powiaty nieuprzemysłowione t. j. pszczyński i rybnicki mają około 5 proc.

Nie wszystkie jednak branże są jednakowo przez żydów opanowane i nie jednakowo jest zażydzony handel hurtowy i detaliczny.

Najbardziej, bo aż w 100 proc. opanowali żydzi hurtowy handel owocami, w branży żelaznej zdobyli żydzi około 45 proc., handel produktami spożywczymi w 20 proc. jest w rękach żydowskich, hurtownie towarów „krótkich" są prawie w całości w posiadaniu żydów.

Trudno naogół ustalić pewne cyfry, co do handlu detalicznego. Przede wszystkim rzuca się w oczy, że w detalicznym handlu towarami włókienniczymi żydzi są jedynowładcami. Ogromnymi szkodnikami są żydowscy domokrążcy, którzy nielegalnie handlując, sprzedają towar przemycany i wybrakowany, przy czym nie opłacając podatków, szkodzą tak społeczeństwu jak i skarbowi państwa.

Omyłka

W podanym przez „ABC" spisie firm, które wzięły udział w VIII kiermaszu kupieckim w Resursie Obywatelskiej błędnie wydrukowano firmę J. Kalisiak, co niniejszym prostujemy.

Kronika sportowa
Król wywędrował
Z Łodzi do Katowic

Znów mamy do zanotowania fakt wędrówki sportowców na Śląsk. Tym razem chodzi o Króla z Ł. K. S., reprezentacyjnego hokeisty i jednego z najlepszych piłkarzy Łodzi. Król zasili szeregi katowickiego Dębu, który, mając poparcie jednej z kopalń, potrafi zapewnić zawodnikom popłatne posady. Należy zaznaczyć, że Król zrezygnował nawet z posady w elektrowni łódzkiej.

Najwyższy już czas, aby władze wejrzały wreszcie w te „tajemnicze" wędrówki sportowców z całej Polski na Śląsk i vice versa.

Japonia i Niemcy podpisały

Traktat przeciwkomunistyczny

Zaproszenie państw trzecich

BERLIN, 25. 11. Niemieckie biuro informacyjne donosi: Dziś podpisany został układ o zwalczaniu międzynarodówki komunistycznej. Układ ma treść następującą:

Rząd Rzeszy Niemieckiej i Japonii, uważając, że celem międzynarodówki komunistycznej, zwanej Kominternem, jest rozsadzenie i gwałcenie ustroju istniejących państw wszelkimi możliwymi środkami,

w przekonaniu, że tolerowanie mieszania się międzynarodówki komunistycznej w wewnętrzne sprawy narodu, zagraża nie tylko ich pokojowi wewnętrznemu i dobrobytowi społecznemu, ale także stwarza niebezpieczeństwo dla pokoju świata,

postanowiły zawrzeć następujący układ, celem wspólnej obrony przeciwko wywrotowej akcji komunistycznej:

Art. 1. Strony układające się postanawiają udzielać sobie wzajemnych informacyj o działalności międzynarodówki komunistycznej, naradzać się nad koniecznymi zarządzeniami i przeprowadzać je w ścisłym porozumieniu.

Art. 2. Strony układające się zaproszą wspólnie inne państwa, których spokój wewnętrzny jest zagrożony przez rozkładową akcję wywrotową międzynarodówki komunistycznej, do udziału w zarządzeniach zapobiegawczych w duchu niniejszego układu, lub do przystąpienia do tego układu.

Art. 3 mówi, że układ obowiązuje w ciągu 5-ciu lat.

Oprócz powyższego układu, pełnomocnicy obu stron podpisali dzisiaj następujący protokuł dodatkowy:

a) Strony układające się postanawiają w ścisłej współpracy wymieniać między sobą informacje dotyczące działalności międzynarodówki komunistycznej, jak również informacje o zarządzeniach, mających na celu ujawnianie i zapobieganie akcji międzynarodówki komunistycznej.

b) Odpowiednie władze obu układających się stron, będą w ramach istniejących ustaw wydawać surowe zarządzenia przeciw tym, którzy w kraju lub zagranicą pośrednio lub bezpośrednio pozostają na służbie międzynarodówki komunistycznej, lub współdziałają w jej akcji rozkładowej.

c) Aby ułatwić ustaloną w punkcie a) współpracę właściwych władz obu układających się stron, utworzona zostanie stała komisja. W komisji tej będą opracowywane i rozważane dalsze niezbędne zarządzenia zapobiegawcze, celem zwalczania akcji wywrotowej międzynarodówki komunistycznej.

Poseł niemiecki nie podał ręki

przedstawicielowi Sowietów

Znamienny incydent w Bukareszcie

BUKARESZT, 25. 11 (tel. wł.). Prasa tutejsza na czołowych miejscach podaje opis znamiennego incydentu, jaki wydarzył się na przyjęciu w rumuńskim ministerstwie spraw zagranicznych. Mianowicie, gdy poseł sowiecki Ostrowski chcąc się przywitać podszedł do posła niemieckiego Fabritiusa i wyciągnął rękę. Ten ostatni odmówił podania mu ręki głośno i dobitnie mówiąc: „Mordercy moich braci ręki nie podaję".

Incydent wywołał u obecnych wielką konsternację i powszechnie jest tłomaczony jako zapowiedź wkrótce mającego nastąpić zerwania stosunków dyplomatycznych między Rzeszą a Sowietami.

Ambasador Rzeszy

u marsz. Śmigłego-Rydza

Marszałek Polski Edward Śmigły Rydz przyjął dzisiaj na audiencji ambasadora Rzeszy Niemieckiej w Warszawie, p. von Moltke. Zaznaczyć należy, iż jest to pierwsze przyjęcie ambasadora Rzeszy Niemieckiej przez Naczelnego Wodza.

Milicja plądruje ambasady

Rozkład czerwonej Hiszpanii

Flota narodowa przystępuje do akcji

HENDAYE, 25, 11. Rozpad Hiszpanii na niezawisłe prowincje autonomiczne jest faktem dokonanym. Rząd centralny nie posiada de facto żadnej kontroli i decydującego wpływu na sprawy wewnętrzne prow. baskijskiej, t. zw. Euzkadii katalońskiej, Asturii, Aragonii i Walencji, która w niedalekiej przyszłości ma otrzymać swój statut.

Komunikat powstańczy

SEVILLA, 25.11. Rozgłośnia tutejsza nadała o godz. 13.30 komunikat, w którym podaje, iż na froncie madryckim postępuje konsolidacja pozycyj powstańczych drogą niezmacznego posuwania się naprzód. Milicjanci w dalszym ciągu zgłaszają się do linij powstańczych. Oddziały rządowe atakowały granatami odcinek na przedmieściu Usera i Carabanchel - Bajo. Kolumna płk. Tella pozwoliła im podejść, po czym przeszedłszy do gwałtownego kontrataku, dokonała prawdziwej rzezi. Zajęliśmy koszary oddziałów szturmowych, gdzie znaleziono wielu zabitych i rannych. Wzięto też kilku jeńców. Na odcinku Villanueva na zachód od Madrytu, pomiędzy Brunette a Valdemorilo, powstańcy rozproszyli konwojentów nieprzyjacielskich samochodów ciężarowych.

O pałac królewski

SALAMANKA, 25.11. Oddziały powstańcze, zająwszy tak zwaną dzielnicę ministerstw, oraz wielkie bloki domów Calle Princesa, dotarły już do Plaza Espagna i Plaza Oriente. Główne walki toczą się obecnie o pałac królewski, który przez wojska rządowe został przekształcony w silną twierdzę.

Przed atakiem floty narodowej

Atak floty narodowej na Barcelonę i Walencję nastąpi niebawem. Port Gijon jest pod kontrolą floty narodowej, która odcina dostęp do niego. W mieście były manifestacje na rzecz kapitulacji miasta. Z Madrytu donoszą, że anarchiści usunęli dowódcę obrony Madrytu, gen. Miaja.

Gorzej niż Abisyńczycy

RZYM, 25.11. Gmach ambasady włoskiej w Madrycie, zamknięty już od kilku miesięcy z powodu przeniesienia siedziby ambasady do Alicante, został, według nadeszłych tu urzędowo wiadomości, splądrowany przez oddziały czerwone niezwłocznie po oficjalnym uznaniu rządu gen. Franco przez Włochy.

Miarodajne koła rzymskie zwracają w związku z tym uwagę na fakt, że eksterytorialny charakter budynków dyplomatycznych i konsularnych uszanowany został nawet przez Abisyńczyków w Dessie, Gondarze i Harrarze. Ograbienie ambasady włoskiej w Madrycie, stanowi tym samym nowy dowód panującej w stolicy hiszpańskiej anarchii.

Naruszono eksterytorialność

BERLIN, 25. 11. — Według nadanej przez radio madryckie wiadomości tamtejsze władze pozwoliły sobie na niebywałe naruszenie eksterytorialności ambasady niemieckiej w Madrycie. Jak donosi gazeta „Sindicalista" „przy dokładnej rewizji znaleziono tam cenny materiał, który zajęto". Nie ulega kwestii — pisze niemieckie biuro informacyjne, że w ten sposób usiłuje się przedstawić włamanie czerwonej gwardii do gmachu ambasady niemieckiej jako wkroczenie urzędowe.

Zajęcie konsulatu niemieckiego

MADRYT, 25 11. — Z rozporządzenia władz zajęte zostały ponownie budynki, w których znajdował się konsulat Rzeszy niemieckiej oraz szkoła niemiecka w Kartagenie. Zarządzenie to uzasadnione jest tym, że republika hiszpańska zerwała stosunki dyplomatyczne z Niemcami.

W budynku konsulatu mieścić się będzie dowództwo milicji, zaś budynek szkolny zostanie wykorzystany do zakwaterowania milicjantów.

Min. Antonescu w Krakowie

Polsko-rumuńska konwencja o współpracy kulturalnej

KRAKÓW, 25. 11. We środę przybył do Krakowa rumuński minister spraw zagranicznych p. Wiktor Antonescu w towarzystwie małżonki, wyższych urzędników M. S. Z. oraz grupy dziennikarzy. Jednocześnie z ministrem Antonescu przyjechała delegacja wojskowa w osobach: gen. Tenescu, dowódcy 16 p. p. rumuńskiej, płk. Keintzela i adiutanta.

W godzinach wieczornych wiceminister spraw zagranicznych p. Szembek, wydał na cześć min. Antonescu obiad w Grand Hotelu. O godz. 23 min. 30 goście rumuńscy odjechali do Warszawy.

Jak się dowiadujemy, w czasie pobytu w Warszawie min. Antonescu podpisane będą — polsko-rumuńska konwencja o współpracy kulturalnej oraz wymienione będą dokumenty ratyfikacyjne, dotyczące umów granicznych.

Inż. Stickling ułaskawiony

Rozstrzelanie 5 skazanych

w procesie nowosybirskim

MOSKWA, 25. 11. Ag. Tass podaje, że prezydium centralnego komitetu wykonawczego Z. S. R. R. odrzuciło prośbę o ułaskawienie Noskowa, Szubina, Kurowa, Andrejewa, Lachczenki i Pieszechonowa, skazanych przez kolegium wojskowe najwyższego trybunału ZSRR w dn. 22 listopada.

Prośba o ułaskawienie Leonienki, Kowaleńki i Sticklinga, skazanych w tej samej sprawie, została przez prezydium komitetu centralnego uwzględniona.

Prezydium złagodziło w stosunku do nich karę śmierci na karę 10 lat więzienia.

Wyrok na Noskowa i tow. został wykonany.

Konstytucja Stalinowska

Otwarcie nadzwyczajnego kongresu Sowietów

MOSKWA, 25.11. O godz. 17-ej w wielkim pałacu kremlowskim nastąpiło otwarcie 8-go nadzwyczajnego kongresu sowietów, w którym bierze udział 2033 delegatów i 314 kandydatów z głosem doradczym. Na porządku dziennym zjazdu figuruje tylko jeden punkt: projekt konstytucji ZSRR.

Zjazd otworzył przewodniczący komitetu wykonawczego Kalinin, który po nakreśleniu historii konstytucji sowieckich, nazwał nową konstytucję, konstytucją stalinowską.

Prezydium zjazdu zostało wybrane przez aklamację w liczbie 29 osób. Następnie przewodniczący udzielił głosu Stalinowi, jako referentowi projektu nowej konstytucji.

Zjawienie się Stalina na trybunie, wywołuje nową burzę oklasków i długotrwałe owacje.

Stalin omówił rezultaty osiągnięte we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego, które stworzyły podłoże dla obecnej konstytucji. Konstytucja ta, jak podkreślił mówca, nie ma charakteru deklaratywnego, lecz rejestruje stan obecny.

Po porównaniu nowej konstytucji sowieckiej z konstytucjami państw zachodnich, mówca przeszedł do omówienia krytyki projektu konstytucji przez prasę kapitalistyczną.

Niemcy wyciągną konsekwencje

z przyznania Ossietzky'emu nagrody Nobla

BERLIN, 25. 11. Min. spraw zagr. Rzeszy baron v. Neurath przesłał posłowi niemieckiemu w Oslo telegraficzne polecenie wyrażenia rządowi norweskiemu najwyższego zdziwienia rządu Rzeszy z powodu decyzji komisji Stortingu, przyznającej nagrodę pokojową Karolowi von Ossietzky. Chociaż rząd norweski nie jest bezpośrednio odpowiedzialny za tę decyzję, jednakże jest to decyzja parlamentu norweskiego, stanowiąca świadome, obraźliwe wyzwanie pod adresem Rzeszy niemieckiej.

Poseł niemiecki otrzymał poza tym polecenie zakomunikowania, że rząd Rzeszy musi sobie zastrzec wyciągnięcie z tego faktu wszelkich konsekwencji.

Żyd wieczny tułacz

Trocki wydalony z Norwegii

RYGA, 25. 11. Z Oslo donoszą: Rząd norweski zawiadomił Trockiego, że z dniem 1 grudnia b. r. kończy się udzielone mu prawo pobytu na terenie Norwegii i że termin ten nie będzie przedłużony.

Wobec powyższego z końcem listopada Trocki winien opuścić granicę Norwegii, lub też osiąść w więzieniu norweskim.

6.500 poszkodowanych

Rekordowe oszustwo bankowe

Do Sądu Najwyższego wpłynęła sprawa o rekordowe oszustwo bankowe. Proces ten ciągnie się od roku 1928 i wynikł na tle ujawnienia olbrzymich oszustw przy ratalnej sprzedaży dolarówek i innych obligacyj państwowych.

Bohaterem tego procesu jest „Spółdzielczy Bank Ludowy we Lwowie". Agenci tego banku zbierali w całej Polsce zamówienia na obligacje, sprzedawane na raty, pobierając przy tym wysokie zaliczki. Gdy nabywcy nie otrzymali zamówionych walorów poczęły do władz policyjnych napływać masowe doniesienia. Podjęte śledztwo sądowe ustaliło, iż poszkodowani rozsiani byli po całej Polsce, a liczba ich przekroczyła 6.500 osób. Zgłoszone straty wynosiły 800.000 zł. Z powodu ogromu zebranego materiału dowodowego, akta sprawy urosły aż do 14 tomów. Zarządcy oszukańczego banku w osobach Mariana Hendla i Edwarda Onyszkowa skazani zostali na kary po 3½ lat więzienia.

Kredyty

dla kupiectwa

Otrzymany od P. K. O. jeden milion złotych został już prawie zupełnie rozprowadzony za pośrednictwem Banku Związku Spółek Zarobkowych wśród kupiectwa. Kredyty udzielane były na 7½% na weksle w wysokości od 100 do 1.600 zł.

Po całkowitym wyczerpaniu tego kredytu ma nastąpić powiększenie otrzymanych kredytów o nowy jeden milion zł. Zgłoszenia petentów i podania o kredyty będą nadal uwzględniane za pośrednictwem organizacyj kupieckich, wchodzących w skład Rady Naczelnej Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego.

Nieprawdopodobne pogłoski

Tajne klauzule umowy pożyczkowej!

Jednym z warunków pożyczki francuskiej, postawionym kategorycznie przez rząd Bluma, miało być podobno zobowiązanie Polski do zapobieżenia wszelkiej akcji antysemickiej.

Zobowiązanie to ma zabezpieczyć przed ograniczaniem liczby żydów w zawodach wolnych, przed numerus clausus na wyższych uczelniach i t. p., ma dalej przewidywać depresje za akcję bojkotową i t. d.

Przypuszczać należy, że pogłoski te nie są ścisłe. Trudno uwierzyć, by mógł istnieć rząd polski, przyczyniający się do utrzymania władzy żydów nad życiem gospodarczym i kulturalnym kraju.

Obowiązek zawiadamiania prokuratora

o nadużyciach urzędników państwowych

P. prezes rady ministrów gen. Sławoj - Składkowski zwrócił się okólnikiem do wszystkich ministrów o wydanie zarządzenia, by władze, urzędy i instytucje dowiedziawszy się o popełnieniu przez funkcjonariusza państwowego przestępstwa, ściganego z urzędu, w ciągu 24 godzin po wstępnym zbadaniu sprawy, zawiadamiały o nim prokuratora, niezależnie od dochodzeń dyscyplinarnych, przy czym ocena istoty wypadku i istniejących dowodów, zależy w postępowaniu sądowym wyłącznie od prokuratora, władze zaś mają obowiązek zapewnienia prokuratorom rzeczywistej współpracy przy ściganiu przestępstw urzędniczych.

Okólnik ten został wydany w związku z faktem stwierdzonym, że instytucje państwowe w wielu wypadkach nie przestrzegają obowiązku zawiadamiania prokuratora o każdym wypadku popełnienia przez podległych funkcjonariuszów państwowych przestępstwa ściganego z urzędu, o którym otrzymały wiadomość.

Jeszcze w tym roku

odezwie się rozgłośnia Bydgoska

BYDGOSZCZ, 25. 11. Dzięki staraniom prezydenta m. Bydgoszczy p. Barciszewskiego doszło do porozumienia między zarządem miasta, a dyrekcją Polskiego Radia, co do utworzenia w Bydgoszczy miejscowej rozgłośni.

Prace techniczne około przygotowania studium, które mieścić się będzie w gmachu Teatru Miejskiego, są już w toku, tak, że z końcem grudnia b. r., albo z początkiem stycznia przyszłego roku, rozgłośnia bydgoska odezwie się na własnej fali.

Szlachta Laudańska

czci Sienkiewicza

TYLŻA, 25, 11. Z Kowna donoszą, że mieszkańcy historycznej Laudy obchodzili ostatnio uroczyście rocznicę sienkiewiczowską. W uwiecznionych w „Trylogii" Mitrunach odbył się uroczysty wieczór z udziałem miejscowej i okolicznej ludności, wśród której starannie przechowywane są tradycje szlachty laudańskiej.

Przewidziany w programie odczyt o „Trylogii" nie mógł się odbyć z powodu sprzeciwu litewskich władz administracyjnych.

Bilans Banku Polskiego

za 2 gą dekadę b. m.

W drugiej dekadzie listopada zapas złota wzrósł o 2,3 miln. do 375,7 miln. zł., a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz powiększył się o 1,1 miln. zł do 23,2 miln. zł

Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 32,7 miln. zł. do 801,6 miln. zł., portfel wekslowy obniżył się do 671,8 miln. zł., portfel zdyskontowanych biletów skarbowych spadł do 13,4 miln. zł., a stan pożyczek zabezpieczonych zastawami zmniejszył się o 0,4 miln. zł. do 116,4 miln.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu powiększył się o 13,3 miln. zł. do 49,6 miln. zł.

Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 41,5 miln. zł. do 995,8 miln. zł.

Pokrycie złotem wynosi 32,78%.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 3 a. Dział Ogłoszeń i Kantor (prenumerata) — Aleje Jerozolimskie 3a. I piętro, tel. 7-27-33. Skrzynka pocztowa 745. Konto PKO 23400. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 126.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.20 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.20 miesięcznie.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC", Sp. z ogr. odp.